

ISSN 1427-6720

# Pionierzy

CZASOPISMO SPOŁECZNO-HISTORYCZNE

NR 3(21) 2003 ROK VIII  
ZIELONA GÓRA  
Cena 2 zł



- Kalendarium Pionierów
- Referendum w Zielonej Górze
- J. Wolanin – Honorowy Obywatel Miasta
- Jak budowano bibliotekę





*Serdeczne życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia*

*wraz z wyrazami wdzięczności za pomoc*

*w wydawaniu naszego pisma*

*Pani Prezydent Bożenie Ronowicz*

*oraz Radzie Miasta Zielona Góra*

*składa Redakcja*



*Członkowie Sekcji Historycznej ok. 1985 r. w bibliotece im. C.K. Norwida*

## Pionierzy

CZASOPISMO SPOŁECZNO-HISTORYCZNE

### Wydawca:

Sekcja Historyczna Stowarzyszenia  
Pionierów Zielonej Góry,  
ul. Stary Rynek 1,  
Ratusz – Sala Wspomnień,  
65-067 Zielona Góra.

### Redakcja:

Redaguje Kolegium w składzie:  
Maria Gołębiowska  
Tomasz Nodzyński  
Wiesław Nodzyński  
Wojciech Strzyżewski  
Robert Skobelski  
Adam Górski

### Adres Redakcji:

ul. Stary Rynek 1,  
Ratusz – Sala Wspomnień,  
65-067 Zielona Góra

### Korekta:

Ewa Przygoda

### Druk:

Drukarnia „EURODRUK”  
Zielona Góra

### Na okładce:

Drzeworyt T. Makowskiego ze zbiorów  
Biblioteki Sztuki UZ

Materiałów nie zamawianych  
redakcja nie zwraca.  
W materiałach nadesłanych  
redakcja zastrzega sobie prawo  
dokonywania zmian redakcyjnych.  
Za treść reklam  
redakcja nie odpowiada.

Kolejny rok za nami. Grudzień to czas podsumowań i refleksji nad mijającym czasem. Właśnie taki też wspomnieniowy charakter ma ten numer naszego czasopisma. Zaczynamy od artykułu **Tomasza Nodzyńskiego** na temat genezy i początków „Pionierów”. Następne strony poświęciliśmy na Kronikę Pionierów Zielonej Góry prowadzoną przez nieżyjącego już niestety Adama Chmielewskiego. Trudu przygotowania jej do druku podjął się **Ireneusz Wojewódzki**. Kolejny artykuł autorstwa **Katarzyny Sabat** dotyczy referendum przeprowadzonego 30 czerwca 1946 roku w Zielonej Górze.

**Anna Ciosk** kieruje naszą uwagę na postać Honorowej Obywatelki miasta Zielona Góra – Janinę Wolanin. Czytelnicy znajdą tu informację i zdjęcia z jej życia. **Grzegorz Chmielewski** podzielił się z nami wspomnieniami na temat budowy biblioteki im. C.K. Norwida. Artykuł powinien zainteresować szczególnie tych, którzy sam gmach pamiętają już jako funkcjonujący. **Longin Dzieżyc** przybliżył czytelnikom wystawę Rolanda Schefferskiego, która była prezentowana w Muzeum Ziemi Lubuskiej. W serii Poznajemy Ojcowiznę **Jerzy Łatwiński** przybliży rejon tzw. Łowieckich Gór. W czasy krwawego średniowiecza przenosi nas artykuł **Pawła Karpa** opowiadający o czasach wypraw husyckich. Na zakończenia zaś artykuł **Przemysława Bartkowiaka** zapozna czytelników z dziejami pierwszej drużyny harcerskiej z Sulechowa. Nie zabraknie oczywiście „Porad Starego Piwowara”. Reasumując mamy nadzieję, że wszyscy czytelnicy znajdą tutaj coś dla siebie. Nadal gorąco zachęcamy do pisania do nas, przesyłania materiałów, także polemicznych, wszak spojrzenie na mijające lata często jest subiektywne.

Na koniec wypada nam tylko złożyć czytelnikom życzenia zdrowych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz szampańskiej zabawy sylwestrowej a w Nowym Roku tylko udanych dni.



**REDAKCJA**

## Jak powstał „PIONIERZY”

Mysł o utworzeniu pisma dokumentującego skomplikowane losy ludzi, którzy przybyli do Zielonej Góry w pierwszych latach po II wojnie światowej żyła długo w środowisku pionierów. Mówiono o tym szczególnie na zebraniach sekcji Historycznej Stowarzyszenia Pionierów Zielonej Góry. Na jednym z takich spotkań z udziałem prof. Hieronima Szczegóły z Instytutu Historii ówczesnej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze pomysł ten został skonkretyzowany. Wkrótce powołano komitet organizacyjno-redakcyjny w składzie: Maria Gołębiowska (przewodnicząca Sekcji Historycznej SPZG), Leszek Krutulski-Krechowicz (artysta-fotografik z Wydziału Artystycznego WSP), Wiesław Nodzyński (dziennikarz, był redaktor czasopisma społeczno-kulturalnego „Nadodrze”), Tomasz Nodzyński i Wojciech Strzyżewski (z Instytutu Historii WSP), Roman Wiatrowski (członek SPZG). W czasie pierwszych spotkań określono profil i koncepcję pisma.

Zadecydowano, iż będzie się ukazywać jako kwartalnik pod nazwą „Pionierzy”. Przyjęty układ redakcyjny zmaterializował się w głównych zarysach w pierwszym numerze, następne przyniosły kilka drobnych innowacji. Tak więc zasadniczą część pisma miały stanowić wspomnienia i relacje pionierów osadnictwa polskiego z lat 1945-1948. Historyczne, źródłowo potwierdzone i usystematyzowane tło wspomnień tworzyły popularnonaukowe publikacje przedstawicieli zielonogórskiego środowiska naukowego, przede wszystkim historycznego. W związku z tym wokół pisma udało się zebrać spore grono jego przedstawicieli. Znaleźli się w nim m.in. pracownicy Archiwum Państwowego, Zbigniew Bujkiewicz i Tadeusz Dzwonkowski, wieloletni dyrektor Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej Grzegorz Chmielewski, były dyrektor Muzeum Ziemi Lubuskiej Jan Muszyński, pracownik naukowy WSP i prezes oddziału Ligi Ochrony Przyrody, Leszek Jerzak. Krąg współpracowników uzupełnili tacy działacze społeczni, jak Jerzy Łatwiński (PTTK), Stanisław Prałat, Jadwiga Kolibabka, Zofia Malinowska (SPZG), Karolina Bazydło, Jakub Łysakowski, Leszek Karski (Komisja Młodzieżowa Sekcji Historycznej SPZG). Szerokie zainteresowania i kompetencje wymienionych osób pozwoliły na prowadzenie w piśmie rubryk o charakterze edukacyjnym, ciekawostkowym i rozrywkowym: „Dzieje jednej posesji” – ilustrowane dawnymi i nowymi zdjęciami losy zielonogórskich budyn-

ków, turystyczne „Poznajemy okolice Zielonej Góry”, „Wieści ekologiczne”, poświęcone miejskiej roślinności, pomnikom przyrody; dowcipne i praktyczne „Porady Babuni”, krzyżówka itp. Każdy numer otwierał regionalny wiersz, drukowany na drugiej stronie okładki. Szatę ilustracyjną stanowiły grafiki zielonogórskich artystów plastyków, zaś szczególnie często sięgaliśmy po twórczość zaprzyjaźnionego z pismem Stanisława Pary. Począwszy od czwartego numeru pisma Jan Muszyński rozpoczął druk „Rozmyślań po północy” – bardzo osobistych wspomnień i refleksji poświęconych nieżyjącym, wybitnym zielonogórzanom. Rozpoczął od przypomnienia sylwetki zmarłego latem 1997 r. pioniera lubuskich historyków, Władysława Korcza, później prezentowane były m.in. postaci plastyków: Klema Felchnerowskiego, Stefana Słockiego, Mariana Szpakowskiego, Ignacego Bieńka – konserwatora zabytków, Krystyny Klęsk. Charakter i ciężar gatunkowy zamieszczanych materiałów od początku był zróżnicowany. Starano się pamiętać, że pismo jest adresowane przede wszystkim do osób starszych, które interesują się przeszłością, ale także dniem dzisiejszym, oczekują również rozrywki i wytchnienia. Pomocy finansowej na wydanie pierwszego i następnych numerów udzielił Urząd Miasta, przedsiębiorstwo „Polmos”, zielonogórski oddział Totalizatora Sportowego, Rada Izby Notarialnej w Poznaniu oraz osoby prywatne.

Pierwszy numer „Pionierów” ukazał się w listopadzie 1996 r. W nocy redakcyjnej zadeklarowano chęć pisania bez zafalszowań o najnowszej historii Zielonej Góry, widzianej oczami pionierów polskiego zasiedlenia miasta, a także opisywanej przez historyków na podstawie źródeł. Podkreślono, że obok przedstawiania prawdziwych faktów, redakcji zależy na uchwyceniu klimatu pionierskich, powojennych lat. Na łamach pisma zamierzano przybliżać miejsca pochodzenia zielonogórskich osiedleńców z lat 1945-1948, ich pierwsze „małe ojczyzny”. Przedmiotem zainteresowania miały stać się też aktualne problemy środowiska pionierów i ich związki ze współczesnym życiem miasta. Lektura dziesięciu wydanych dotąd numerów pisma pozwala potwierdzić realizację przyjętych założeń. Pismo ma swój stały krąg miejscowych czytelników. Jest też znane poza Zieloną Górą, głównie za sprawą bibliotek, do których trafia: Narodowej, Jagiellońskiej, Instytutu Zachodniego. Zostało odnotowane na łamach „Przeglądu Zachodniego” jako ewenement na skalę ogólnopolską: jedyne tego rodzaju pismo środowiskowe, wydawane pomimo kłopotów finansowych w miarę cyklicznie od siedmiu lat. Życzymy sobie i Czytelnikom kolejnych siedmiu (koniecznie tłustych) lat wydawania „Pionierów”, w czasie których będziemy obchodzić dziesięciolecie istnienia, a następnie ukazania się pięćdziesiątego numeru, jak zawsze pełnego ciepłych, sentymentalnych wycieczek w przeszłość.

Tomasz Nodzyński

Podczas zebrania pionierów w dniu 23 listopada 1985 r. postanowiono założyć *Kronikę Pionierów Zielonej Góry*. Jej prowadzenie powierzono zmarłemu niedawno Adamowi Chmielewskiemu. Owocem jego pracy jest rękopis liczący 11 tomów, w którym zawarto opis najważniejszych wydarzeń związanych z Sekcją Pionierów, jak również wycinki z prasy lokalnej i liczne fotografie dokumentujące bieżącą działalność społeczno-kulturalną.

Postulat ustępującego zarządu sekcji o odłączeniu się pionierów od TPZG i utworzeniu samodzielnej organizacji społecznej, nie został zaaprobowany przez większość pionierów (...).

Na tymże posiedzeniu, w głosowaniu jawnym, został wybrany nowy zarząd sekcji, w składzie: Antoni Kosmański – przewodniczący, Anna Kucharska – wiceprzewodnicząca, Adam Chmielewski – wiceprzewodniczący, Stefania Górnicka – se-

## KALENDARIUM PIONIERÓW ZIELONEJ GÓRY

### Cześć I: LISTOPAD 1985 – GRUDZIEŃ 1987

W trakcie pracy nad kroniką Adam Chmielewski napotykał rozliczne trudności, ale dzięki swej wytrwałości i zapałowi pozostawił obszerne i trwałe świadectwo działalności pionierów. Oczywiście autor nie uszczęplił się potknięć i niedociągnięć, do czego sam się przyznawał. Prosząc czytelników o wyrozumiałość pisał: „W czasie wojny prawie całkiem nie pisałem i nie rozmawiałem po polsku. Po przyjeździe Armii Czerwonej uczyłem się w języku rosyjskim i białoruskim, za okupacją niemiecką – po niemiecku i białorusku, następnie znowu po rosyjsku. Tak, że po przyjeździe do Polski w 1945 r. miałem duże trudności w pisaniu i mówieniu po polsku. W Polsce warunki materialne jak i warunki mojej pracy, nie pozwoliły mi na dalsze kształcenie się”. Pomimo tego powstało dzieło rzeczne i interesujące dla badaczy historii regionu.

Nie wiadomo, gdzie obecnie znajduje się oryginał rękopisu kroniki. Być może w najbliższej przyszłości uda się go odnaleźć w zbiorach Urzędu Miejskiego lub Archiwum Państwowego w Kisielinie. Na szczęście kserokopia kroniki była z pieczołowitością przechowywana w Izbie Pamięci Pionierów Zielonej Góry, dzięki czemu mogła stać się podstawą dla niniejszego tekstu.

Niestety, objętość kroniki uniemożliwia przedrukowanie jej w całości na łamach „Pionierów”. Z konieczności więc, redakcja zdecydowała się na formę drukowanego w częściach kalendarium – powstałego na podstawie kroniki i zawierającego jej obszerne fragmenty. Oryginalny tekst kroniki został nieco uwspółcześniony i przystosowany do obecnie obowiązującej pisowni. Poniższe kalendarium ograniczone jest wyłącznie do wydarzeń utrwalonych przez Adama Chmielewskiego w kronice, nie obejmuje więc okresu aktywności pionierów przed listopadem 1985 r. (komisję pionierów przy TPZG powołano już 25 listopada 1976 r.) ani wydarzeń w kronice nie opisanych. Z tych względów nie może być traktowane jako wyczerpujące temat.

#### ROK 1985

23 listopada

„W tym dniu odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Sekcji Pionierów Zielonej Góry. W zebraniu uczestniczyło 183 pionierów oraz zaproszeni goście w osobach: pani Antonina Grzegorzewska – prezydent miasta, Michał Szewczuk – sekretarz KM PZPR oraz dr Grzegorz Chmielewski – prezes Towarzystwa Przyjaciół Zielonej Góry.

kreতারz, Henryk Jokiel – skarbnik oraz członkowie zarządu: Władysław Antkowiak, Władysław Ceniak, Tadeusz Drzewiecki, Natalia Gabiś, Stanisław Jankowski, Stanisław Kaczmarek, Marian Patecki, Helena Smarzyńska, Helena Wierzbicka, Bernard Zgajński.

11 grudnia

„Na posiedzeniu zarządu sekcji powołano cztery komisje problemowe i ich przewodniczących: 1. Komisja Organizacyjno-Finansowa – przew. A. Chmielewski, 2. Komisja Historyczna – przew. T. Drzewiecki, 3. Komisja Socjalno-Bytowa – przew. H. Wierzbicka, 4. Komisja do Spraw Łączności z Młodzieżą – przew. N. Gabiś”. Równocześnie podjęto uchwałę, aby delegacja zarządu (A. Kosmański, A. Kucharska, i A. Chmielewski) spotkała się z prezydentem miasta, w celu omówienia spraw związanych z działalnością sekcji.

16 grudnia

Pionierzy Eugenia i Władysław Ceniak uroczą się obchodzili 50 rocznicę ślubu.

27 grudnia

W wieku 75 lat zmarł Antoni Wiśniewski – pionier Zielonej Góry. Autor kroniki zapisał o zmarłym: „Przybył do Zielonej Góry 31 sierpnia 1945 r. Pracę swoją rozpoczął w zielonogórskiej służbie zdrowia. Odznaczony m. in. medalem ‘Za usługi dla miasta Zielonej Góry’. Cześć Jego Pamięci”.

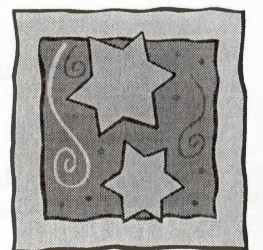
#### ROK 1986

9 stycznia

Delegacja zarządu Sekcji Pionierów spotkała się z prezydentem miasta – Antoniną Grzegorzewską. Omawiano pracę nowego zarządu oraz sprawę pomocy Miejskiej Rady Narodowej dla sekcji. Poruszono również problem darmowych przejazdów pionierów środkami komunikacji miejskiej.

10 stycznia

Odbyło się posiedzenie zarządu sekcji. Uchwalono plan dyżurów poszczególnych komisji problemowych (dyżury w gmachu Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej komisje odbywały rotacyjnie w każdy piątek). Ustalono, że posiedzenia zarządu będą odbywały się 10 dnia każdego miesiąca. Zatwierdzono także preliminarz budżetowy sekcji oraz plany



pracy. Równocześnie wytypowano 10 pionierów do odznaczenia.

10 lutego

„Na posiedzeniu zarządu sekcji omówiono organizację spotkania zasłużonych pionierów z władzami miasta z okazji 41 rocznicy wyzwolenia Zielonej Góry”. Wytypowano delegację, która miała reprezentować pionierów podczas uroczystości rocznicowych. Ponadto „podjęto uchwałę o zorganizowaniu spotkania pionierek, z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet”.

13 lutego

„W Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej (...) odbyło się spotkanie zasłużonych pionierów Zielonej Góry z władzami miasta z okazji 41 rocznicy wyzwolenia naszego winnego grodu”. W spotkaniu uczestniczyli m.in.: przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej – J. Trzeszcz, wiceprezydenci miasta – K. Jakubowski i E. Błachowiak, sekretarz KM PZPR – M. Szewczuk. W trakcie spotkania 10 pionierów otrzymało medale „Za zasługi dla miasta Zielonej Góry”. Dziękując w imieniu odznaczonych A. Chmielewski zapewnił, że: „dolożymy wszelkich starań w dalszych pracach społecznych dla dobra naszego pięknego miasta i jego miłych mieszkańców”. Spotkanie zakończyło się częścią artystyczną.

13 lutego

Zmarł pionier Franciszek Nagły, który przybył do Zielonej Góry 11 września 1945 r. Pracę rozpoczął w Milicji Obywatelskiej, a później w „Zastalu”. Był odznaczony medalem „Za udział w wojnie obronnej”. Miał 75 lat.

14 lutego

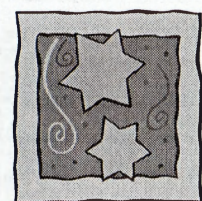
Delegacja pionierów podczas apelu poległych złożyła wiązkę pod pomnikiem Braterstwa Broni, a następnie wzięła udział w akademii poświęconej wyzwoleniu Zielonej Góry, która odbyła się w Hali Ludowej.

8 marca

W sali kinowej WiMBP odbyło się spotkanie ponad 90 pionierek. Uczestniczki powitał przewodniczący zarządu Sekcji Pionierów – A. Kosmański, w imieniu władz miasta przemawiał J. Trzeszcz. Życzenia wszystkim paniom przekazał także dr G. Chmielewski – prezes TPZG. W imieniu pionierek głos zabrała Anna Kucharska. W trakcie uroczystości z programem artystycznym wystąpił zespół harcerski „Chichoty”. „Dalszy ciąg spotkania – zapisał autor kroniki – „przebiegał przy herbatce i ciastkach (...). Były śpiewane piosenki i wygłaszane wspomnienia przez pionierki”. Chwilą ciszy uczczono pamięć zmarłej 4 września 1985 r. dr Marii Szadkowskiej, zasłużonej pionierki, która jako lekarz położnictwa przyjmowała na świat pierwszych zielonogórczan. Podano nawet propozycję nazwania jej imieniem jednej z ulic miasta.

10 marca

Na posiedzeniu zarządu sekcji omówiono kwestie zmian statutowych przed zbliżającym się sejmikiem Towarzystwa Przyjaciół Zielonej Góry. Poruszono także sprawę darmowych przejazdów środkami komunikacji miejskiej oraz nazwania ulicy imieniem Marii Szadkowskiej (w obu sprawach złożono oficjalne wnioski do MRN w dniu 15.04.1986 r.). Komisja Organizacyjno-Finansowa poinformowała, że Sekcja Pionierów liczy 351 osób.



15 marca

„Na sejmik Towarzystwa Przyjaciół Zielonej Góry przybyła bardzo liczna grupa pionierów (...). Aktywnie uczestniczyli w dyskusji, jak i w przeprowadzaniu wyborów. Przewodniczący sekcji A. Kosmański był powołany na drugiego przewodniczącego sejmiku. W 21-osobowym zarządzie TPZG są pionierzy, a Komisja Rewizyjna wyłącznie składa się z pionierów”.

19 marca

„W 82 roku życia zmarł zielonogórski pionier Piotr Jokiel, który przybył do miasta w 1945 r. i prowadził zakład fryzjerski. Był odznaczony m.in. medalem „Za zasługi dla miasta Zielonej Góry”.

1 kwietnia

Zmarł zasłużony pionier Zielonej Góry Stanisław Szurkowski. W Zielonej Górze osiadł w maju 1945 r. i prowadził sklep z dewocjonaliami przy ul. Pionierskiej (późniejszej ul. Świerczewskiego). Był odznaczony m.in. Krzyżem Powstańców Wielkopolskich. Miał 92 lata.

10 kwietnia

Podczas kolejnego spotkania zarządu Sekcji Pionierów przy TPZG omawiano sprawę uczestnictwa pionierów w marszu pierwszomajowym, a także problem utworzenia przychodni geriatrycznej.

25 kwietnia

W sali kinowej WiMBP odbyło się zebranie informacyjne z udziałem 75 pionierów.

1 maja

W pochodzie z okazji Święta Pracy wzięła udział trzydziestoosobowa grupa pierwszych osadników.

12 maja

Na zebraniu zarządu omawiano sprawy organizacji uroczystego spotkania z okazji Dnia Matki, a także odznaczeń pionierów z okazji rocznicy 22 lipca.

26 maja

W Dniu Matki, z udziałem pani prezydent miasta, odbyło się uroczyste spotkanie pionierek. Wystąpił zespół zuchów „Leśne Jagódki” z SP 12 oraz dziecięcy teatrzyk „Kolorowe Literki”.

10 czerwca

W czasie obrad zarządu Sekcji Pionierów Zielonej Góry, „w związku z nie uczestnictwem niektórych członków w pracach zarządu” przeprowadzono zmiany w jego składzie: na miejsce H. Jokiel, który złożył rezygnację z funkcji skarbnika, powołano Zdzisławę Pilichowską; na miejsce B. Zgaińskiego powołano jako członka zarządu Marię Gołębiowską, która równocześnie objęła kierownictwo Komisji Historycznej po T. Drzewieckim; nowym sekretarzem została Helena Smarzyńska, zastępując S. Górnicką. Na tymże posiedzeniu wytypowano 7 osób do odznaczenia z okazji 22 lipca.

22 czerwca

Jubileusz 50-lecia małżeństwa obchodzili pionierzy Stanisława i Marian Pateccy.

30 czerwca

W wieku 81 lat zmarł Alfons Bogaczyk – pionier, księgarz, organizator i pierwszy dyrektor Zakładów Graficznych w Zielonej Górze, odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i medalem „Za udział w wojnie obronnej”.

18 lipca

Dwudziestu pionierów zostało zaproszonych na wspólną uroczystą sesję władz miejskich. Odznakę Honorową „Za zasługi w rozwoju województwa zielonogórskiego” otrzymali m.in. Zofia i Władysław Antkowiakowie.

8 września

Przy okazji rozpoczęcia kolejnych Dni Zielonej Góry „Gazeta Lubuska” opublikowała wspomnienia Piotra Klucińskiego – pioniera i współorganizatora pierwszego Winobrania we wrześniu 1945 r.

9 września

„Zmarł w 81 roku życia Roman Feszcak, zasłużony pionier, który przyjechał do naszego grodu w czerwcu 1945 r. i rozpoczął pracę w zielonogórskiej elektrowni. Był odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Cześć Jego Pamięci”.

12 września

Otwarcie wystawy malarstwa i grafiki Stefana Słockiego z okazji 50-lecia pracy twórczej. Znakomity artysta także należał do grona pierwszych osadników w Zielonej Górze.

23 września

Złote gody obchodzili Jadwiga i Piotr Klucińscy – pionierzy Zielonej Góry.

11 października

Posiedzenie zarządu sekcji. Zreferowano przebieg prac Komisji Historycznej. Zajmowano się także wnioskami o odznaczenia Medalem Rodła.

29 października

Do zarządu sekcji wpłynęło pismo przewodniczącego MRN w Zielonej Górze, zawierające odmowną odpowiedź w sprawie bezpłatnych przejazdów pionierów środkami komunikacji miejskiej.

10 listopada

Kolejne posiedzenie zarządu. Omawiano przygotowania do spotkania pionierów z okazji Dnia Seniora oraz do jubileuszu 20-lecia TPZG.

18 listopada

W poszerzonym składzie obradowała Komisja Historyczna. Gośćmi byli wicedyrektor Muzeum Ziemi Lubuskiej Janusz Kwapiszewski oraz Wiesław Myszkiewicz z Działu Historycznego muzeum. Zaoferowali oni wszechstronną pomoc (także lokalową) i wyrazili aprobatę dla działalności komisji. Przy okazji autor kroniki zauważył, że „komisja historyczna (...) jest bardzo aktywna w swej działalności, a w szczególności jej przewodnicząca, pani Maria Gołębiowska”.

19 listopada

„Zmarła nagle zasłużona pionierka Jadwiga Klucińska, która liczyła 73 lata. Przybyła do Zielonej Góry 15 sierpnia 1945 r. z trójkiem dzieci, pracowała społecznie w organizacjach młodzieżowych oraz w Lidze Kobiet (...). Cześć Jej Pamięci”.

20 listopada

W WiMBP odbyło się uroczyste spotkanie z okazji Dnia Seniora. Wzięło w nim udział ponad 130 osób, wśród przybyłych najstarszymi byli Maria Jodłowska i Eugeniusz Lubiński. Spotkaniu towarzyszyło odsłonięcie wystawy obrazów Mariana Pateckiego – artysty-amatora i zielonogórskiego pioniera.

10 grudnia

Posiedzenie zarządu. Podsumowując spotkanie z okazji Dnia Seniora „stwierdzono, że niektórzy członkowie zarządu nie wypełnili powierzonych im zadań”. Zatwierdzono plan pracy i dyżurów na rok 1987.

24 grudnia

„Zmarł w 88 roku życia pionier Zielonej Góry Wacław Borzdziński. Przybył do Zielonej Góry 27 lipca 1945 r. i pracował w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch” (...).”

## ROK 1987

9 stycznia

Odbyło się kolejne posiedzenie zarządu, na którym poszczególne komisje prezentowały sprawozdania ze swej działalności.

19 stycznia

Polskie Radio w Zielonej Górze nadało audycję red. Czesława Markiewicza pt. „Syzyf”, poświęconą pionierom i ich sekcji przy TPZG. W audycji wystąpili A. Kosmański, A. Chmielewski i W. Cieniak.

7 lutego

W sali kinowej Biblioteki im. C. Norwida odbyło się walne zebranie sprawozdawcze, w którym uczestniczyło ponad 130 pionierów. Zebraniu przewodniczył Mikołaj Mesza. Przewodniczący Sekcji Pionierów – A. Kosmański – złożył sprawozdanie z działalności sekcji, a A. Chmielewski odczytał protokół z kontroli przeprowadzonej w sekcji przez Komisję Rewizyjną TPZG. Aktywnie pracowały trzy komisje pionierów. Natomiast Komisja Łączności z Młodzieżą została oceniona negatywnie, gdyż nawet nie rozpoczęła swojej działalności. Relacja z zebrania w „GL” z 9 lutego.

10 lutego

Na zebraniu zarządu do jego składu powołano Emilię Prędkiewicz, która równocześnie weszła w skład Komisji Łączności z Młodzieżą. Omawiano także przygotowania do obchodów rocznicy wyzwolenia miasta oraz Dnia Kobiet.

13 lutego

W ratuszu, z rąk prezydent miasta A. Grzegorzewskiej pionierzy osadnictwa odebrali odznaczenia za zasługi dla kraju i regionu. Wśród odznaczonych medale „Za zasługi dla miasta Zielonej Góry” otrzymało m. in. siedmiu działaczy sekcji.

Tego samego dnia w „GL” ukazał się wywiad z Mikołajem Meszem, członkiem Komisji Historycznej Sekcji Pionierów, byłym burmistrzem i pierwszym prezydentem Zielonej Góry.

15 lutego

W Palmiarni odbyło się spotkanie władz miejskich z pionierami Zielonej Góry z okazji 42 rocznicy wyzwolenia miasta. W części artystycznej wystąpili zielonogórscy filharmonicy.

7 marca

Tradycyjne spotkanie pionierek z okazji Dnia Kobiet. Spotkanie ubarwił występ harcerskiego zespołu „Siekierzada” z hufca im. Pionierów Ziemi Lubuskiej.

10 kwietnia

Po dłuższej przerwie obradował zarząd sekcji (marcowe posiedzenie nie odbyło się z powodu braku quorum). Do za-

rządu sekcji powołano Stanisławę Dyrę, na miejsce T. Drzewieckiego. Ponadto „opiekę nad poszczególnymi komisjami” powierzono bezpośrednio przewodniczącym sekcji: Kosmałskiemu, Kucharskiej i Chmielewskiemu. „Wysłuchano sprawozdania z działalności Komisji Historycznej oraz podsumowano akcję zbierania dokumentów dotyczących okresu powojennego osadnictwa i odbudowy Zielonej Góry”.

15 kwietnia

W wieku 74 lat zmarł Leonard Sienkiewicz. Do Zielonej Góry przybył 1 sierpnia 1945 r., był organizatorem i kierownikiem sierocińca.

1 maja

Ponad dwudziestoosobowa grupa pionierów uczestniczyła w pochodzie pierwszomajowym.

11 maja

Posiedzenie zarządu Sekcji Pionierów omawiało sprawy bieżące.

26 maja

W Dniu Matki zarząd sekcji odstąpił od organizacji tradycyjnego spotkania pionierek, wysyłając jedynie okolicznościowe kartki z życzeniami.

31 maja

Zmarła Gertruda Merda, pionierka Zielonej Góry. Do miasta przybyła 15 czerwca 1945 r. i prowadziła wraz z mężem prywatny sklep rzeźniczy, a potem kontynuowała swoją pracę w PSS „Społem”. Miała 67 lat.

10 czerwca

Odbyło się ostatnie przed przerwą wakacyjną spotkanie zarządu Sekcji Pionierów przy TPZG.

6 lipca

W wieku 65 lat zmarł pionier Zielonej Góry Bernard Kube. Do miasta przybył w czerwcu 1945 r. i rozpoczął pracę jako piekarz prywatnej piekarni. Następnie był kierownikiem piekarni nr 1 i 3.

7 lipca

Zmarła w wieku 85 lat pionierka Felicja Wyporska. W Zielonej Górze osiadła w sierpniu 1945 r. i założyła komis „Bazar Ludowy” przy ul. Szerokiej (obecnie Sikorskiego), w późniejszym czasie była kierownikiem sklepu z dewocjonaliami.

17 lipca

W wieku 81 lat odszedł pionier Sergiusz Łobjko. Przyjechał do Zielonej Góry 12 września 1945 r. i rozpoczął pracę jako kierownik robót drogowych w Zarządzie Dróg Publicznych, gdzie pracował aż do emerytury.

21 lipca

Podczas wspólnej uroczystej sesji władz miejskich i gminnych grupa 16 pionierów została odznaczona Medalami Rodła. Dziękując za pamięć o ludziach, którzy zagospodarowali i odbudowywali Zieloną Górę autor kroniki zapisał: „Pionierzy Zielonej Góry wysoko cenią każde odznaczenie, które daje im wiele satysfakcji i są tym samym zadowoleni, że o nich się pamięta, pomimo ich podeszłego wieku” tym bardziej, że „czas nieubłaganie ucieka, a szeregi pionierów Zielonej Góry wykruszają się”.

31 sierpnia

Po długiej chorobie w wieku 73 lat zmarł pionier Władysław Nasiadek. Do Zielonej Góry przybył 16 lipca 1945 r. i rozpoczął pracę w „Wagmo”, obecnie „Zastał”. Był długolet-

nim radnym Miejskiej Rady Narodowej w Zielonej Górze, w latach 1954-1969 zastępcą i przewodniczącym prezydium MRN.

5 września

Doktor Albin Bandurski, lekarz i pionier zielonogórskiego szpitalnictwa, dyrektor i organizator szpitala u sióstr Elżbiątek, otrzymał nagrodę 35-lecia „Gazety Lubuskiej”. Laureat to także aktywny członek Komisji Historycznej Sekcji Pionierów.

11 września

Posiedzenie zarządu Sekcji Pionierów. Omówiono przygotowania do wystawy organizowanej przez Komisję Historyczną oraz przygotowania do uroczystości z okazji Dnia Seniora.

29 października

W 89 roku życia zmarła zasłużona pionierka Czesława Borowska. W czasie wojny uczestniczyła w tajnym nauczaniu. Do Zielonej Góry przyjechała 16 lipca 1945 r., podjęła pracę w szkolnictwie. Była długoletnim dyrektorem SP nr 1.

6 listopada

W ratuszu zasłużeni mieszkańcy miasta otrzymali Medal Rodła. Wśród odznaczonych nie zabrakło także grupy pionierów. Podczas spotkania z odczytem poświęconym powojennej historii miasta wystąpił doc. Władysław Korcz, prowokując pionierów do wspomnień i refleksji z minionego okresu.

10 listopada

Kolejne posiedzenie zarządu Sekcji Pionierów.

19 listopada

Z inicjatywy Komisji Historycznej Sekcji Pionierów TPZG w Bibliotece im. C. Norwida została otwarta wystawa poświęcona początkom powojennego osadnictwa. Na wystawie zaprezentowano ponad 200 dokumentów z lat 1945-1950 oraz dwa sztandary cechów rzemieślniczych z 1945 r. Owe sztandary, jak z oburzeniem odnotował A. Chmielewski, zostały następnego dnia „zarekwirowane przez dyrekcję WiMBP i umieszczone w gabinecie dyrektora”.

21 listopada

Odbyło się uroczyste spotkanie pionierów z okazji Dnia Seniora. Najstarszymi przybyłymi pionierami byli Michalina Dziubińska i Eugeniusz Lubiński. Spotkanie uświetniły występy młodzieży z Zespołu Szkół Budowlanych w Zielonej Górze.

11 grudnia

Na posiedzeniu zarządu Sekcji Pionierów zatwierdzono plan pracy na rok 1988. Do sekcji przyjęto też nowych członków.

26 grudnia

W wieku 86 lat zmarł pionier Adam Chorażyczewski, który przybył do Zielonej Góry 2 października 1946 r. i rozpoczął pracę w Urzędzie Ziemskim przy Starostwie Powiatowym.

C.d.n.



## Referendum z 30 czerwca 1946 roku w Zielonej Górze

Katarzyna Sabat

po ogłoszeniu wyników obrad konferencji jałtańskiej w lutym 1945 roku, rozgorzała dyskusja o kształt przyszłego polskiego rządu. Stanowiska w tej sprawie były bardzo podzielone, zarówno wśród stronnictw w kraju, jak i w ośrodkach politycznych za granicą. Rząd w Londynie był przeciwny powołaniu nowego gabinetu oraz przyłączeniu do Polski ziem na wschodzie. Odmienne zdanie na ten temat miało PPR. Postanowienia konferencji dawały jej możliwość decydowania o składzie przyszłego rządu, jednak kierownictwo partii nie zamierzało tworzyć gabinetu reprezentującego wszystkie siły polityczne. Miał to być rząd zapewniający PPR hegemonię w państwie, bez udziału polityków niezależnych od komunistów. Sprawą utworzenia polskiego rządu interesowała się również Moskwa.

Także nastroje społeczne nie stwarzały sytuacji przychylniej dla działań komunistów, a sympatia polskiego społeczeństwa, zarówno na terenie ziem przyłączonych do Polski, jak i w pozostałej części kraju nie była duża. W przeciwieństwie do PPR i PPS, przychylnością Polaków cieszyło się PSL, a jej lider Stanisław Mikołajczyk uważany był za człowieka honoru, reprezentującego słuszne interesy większości społeczeństwa. W interesie PPR było więc opóźnienie terminu wyborów do Sejmu i zupełne wyeliminowanie politycznych oponentów.

Mimowolnym pomysłodawcą referendum był Stanisław Mikołajczyk, który 22 lutego 1946 r. w czasie spotkania PPR, PPS i PSL w sprawie bloku wyborczego, w luźnej uwadze wypowiedział się o możliwości odbycia tej formy głosowania nad przyszłą konstytucją. Myśl ta została podchwyciona przez komunistów, jednak ze względów taktycznych nie chcieli oni uchodzić za inicjatora referendum.

Bez większych problemów KRN 27 kwietnia 1946 r. przyjęła ustawę o głosowaniu ludowym. W ostatecznej wersji pytania referendum brzmiały następująco:

1. Czy jesteś za zniesieniem Senatu?

2. Czy chcesz utrwalenia w przyszłej konstytucji ustroju gospodarczego wprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienia podstawowych gałęzi gospodarki narodowej z zachowaniem podstawowych uprawnień inicjatywy prywatnej?

3. Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic państwa polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej?

Zielona Góra jako miasto przywrócone Polsce po II wojnie światowej, na przełomie lat 1945/1946 stała się miejscem zmagania o wpływy partii politycznych. W mieście funkcjonowało ich 5: PPR, PPS, SD, PSL, SL, poza tym organizacje młodzieżowe, liczne związki zawodowe, organizacje społeczne i wyznaniowe.

Aktywnie działały Powiatowa i Miejska Rada Narodowa oraz liczne komitety społeczne i obywatelskie. Ruch społeczny był w tym czasie bardziej spontaniczny. Społeczeństwo pozbawione w czasie okupacji możliwości działalności publicznej, chętnie włączało się do działań nowo tworzonych organizacji. Na ziemiach północnych i zachodnich działa-

ność społeczna miała dodatkowy impuls w postaci ogromnych zadań związanych z repolonizacją, osadnictwem i odbudową gospodarczą. Rola partii politycznych w tym okresie miała ogromne znaczenie dla przyszłego funkcjonowania wielu organizacji oraz zdobywania wpływów w społeczeństwie. PPR zamierzała stworzyć system polityczny na wzór radziecki, PSL zaś, pozostawało w otwartej opozycji do komunistycznej wizji państwa. PPS mając bogatsze tradycje cieszyła się większą niż PPR popularnością wśród inteligencji, miała więcej aktywności, co ułatwiało jej szersze docieranie do mieszkańców. Natomiast PPR znajdowała większe poparcie wśród klasy robotniczej, zwłaszcza w zielonogórskich fabrykach. Jednak najsilniejsze wpływy w mieście i całym powiecie posiadało PSL. Jego członkowie organizowali miejską i powiatową radę narodową i zajmowali kierownicze stanowiska w administracji miasta. Szczególną aktywnością PSL odznaczało się na wsi, wspierane także przez rzeszę przybyszów ze wschodnich terenów Rzeczypospolitej. Po zakończeniu wojny na terenie wielu miast, między innymi w Zielonej Górze, zaczęły działać Komisje Porozumiewawcze, które to stały się głównymi platformami współpracy partii i stronnictw politycznych. W czasie posiedzeń omawiano problemy związane z osadnictwem, aprowizacją, cenami, akcjami żniwnymi, przydziałem gospodarstw, mieszkań, lokali handlowych, warsztatów rzemieślniczych itd. Dyskutowano tam również o przydziale ewentualnych mandatów w radach narodowych. Komisja zajmowała się również kwestią wysiedlenia Niemców oraz wieloma innymi zagadnieniami społeczno-politycznymi.

Od samego początku propaganda i publicystyka komunistyczna ze względów taktycznych traktowała te ziemie jako zacofane (strukturalnie zapóźnione, marginalne) w stosunku do poziomu pozostałej gospodarki niemieckiej. Jednak mimo powojennych zniszczeń przedstawiała one znaczną wartość gospodarczą dla reszty kraju. Zaraz po zakończeniu II wojny światowej zaczęły się masowe przesiedlenia ludności niemieckiej do brytyjskiej i radzieckiej strefy okupacyjnej, często w warunkach uwłaczających ludzkiej godności. Na terenach objętych wysiedleniami dokonywano nacjonalizacji mienia nierolniczego. Podjęta przez Rząd Tymczasowy uchwała z 12 czerwca 1945 r., polecała przejęcie przez państwo całego polniemieckiego majątku ruchomego i nieruchomego.

Kiedy KRN w dniu 27 kwietnia 1946 r. uchwaliła ustawę o głosowaniu ludowym, Zielona Góra posiadała specyficzne uwarunkowania, co do przeprowadzenia referendum. Wynikało to z trwających ruchów migracyjnych oraz kształtowania się środowisk społecznych, politycznych i gospodarczych. Kontakty między ludźmi były słabiej rozwinięte niż w innych częściach kraju, co dawało władzy większą możliwość manipulacji i podporządkowania sobie osadników. Istotnym problemem dla komunistów stał się fakt, że większość administracji miasta była obsadzona przez nieprzychylnych działaniom PPR członków PSL oraz osoby bezpartyjne. Funkcję

starosty powiatowego pełnił Jan Klementowski - początkowo członek SL – współtwórca PSL w powiecie, który stanął na czele zarządu powiatowego tej partii. W skład powiatowej rady narodowej wchodziło 9 członków PSL, 5 członków PPS, 2 osoby bezpartyjne i ani jeden członek PPR. Sytuacja ta nie trwała jednak długo, już od połowy czerwca 1946 roku w skład rady włączono członków PPR, SD, SL i SP. Spory wokół składu osobowego komisji wyborczych skłoniły do odejścia ze stanowiska burmistrza i przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej Tomasza Sobkowiaka, także aktywnego działacza PSL. Dokumenty zachowane w Archiwum Państwowym w Zielonej Górze nie pozwalają na odtworzenie dokładnego składu Komisji Głosowania Ludowego. Miasto zostało podzielone na dwa obwody, a w komisjach zasiadły jedynie 2 osoby bezpartyjne. Reszta członków komisji to działacze PPS i PPR.

Kampania wyborcza na terenie miasta i okolic, tak jak w większości kraju trwała trzy miesiące, przybierając często ze strony władz niewybredne formy. Metody i formy propagandy stosowane przez władze Zielonej Góry nie odbiegały od tych praktykowanych w całym kraju. Osobom przydzielonym do organizowania wieców i szerzenia propagandy bloku udzielono wskazówek, w jaki sposób odpowiadać na zadawane pytania w trakcie spotkań przedreferendalnych i jak wyjaśniać pytania referendum. W pytaniu pierwszym, dotyczącym Senatu należało przedstawić negatywną historię tej instytucji w Polsce, poczynając od ordynacji 1921 r. Pytanie drugie dotyczyło reformy rolnej i upaństwowienia przemysłu. Miało być tłumaczone również w kontekście historii, począwszy od 1925 r. oraz ukazania pozytywnych cech manifestu PKWN. Wszystkie argumenty miały być poparte przykładami. Nacjonalizacja przemysłu miała przyczynić się do wzrostu produkcji w hutnictwie. W pytaniu trzecim dotyczącym stosunku do „Ziem Odzyskanych” należało zwrócić uwagę na ich nieodłączną przynależność do Polski. Tu również zwracano się ku historii. Tereny te określano jako „macierzyste ziemie zrabowane i odebrane przed wiekami przez Niemców”. Twierdzono, że odzyskanie ziem zachodnich wzmocni odporność kraju wobec niebezpieczeństwa agresji niemieckiej.

Na terenie miasta rozkolportowano 72 tys. broszur i ulotek. Napisy na domach i płotach widoczne były jeszcze przez wiele powojennych lat, zwłaszcza hasło „trzy razy tak”. Malowano także inne napisy np.: „Trzy razy tak – Niemcom nie w smak”, „Tak to polskości znak”. Materiałów propagandowych przygotowanych przez PSL było znacznie mniej. Partia ta skupiała się głównie na wiejskim elektoracie i tam prowadziła swoją kampanię przedreferendalną. Pozostałe partie działające na terenie miasta właściwie kampanii nie prowadziły. Brak było również większej aktywności ze strony organizacji społecznych, nie licząc afiliowanych przy PPR i PPS organizacji młodzieżowych.

Najchętniej stosowaną formą przez partie bloku było organizowanie licznych wieców i masówek. Zorganizowano ich ok. 60 na terenie całego powiatu. Odbływały się według z góry przyjętego scenariusza i organizatorzy raczej nie pozwalali na swobodną interpretację ówczesnej sytuacji politycznej. W zależności od środowiska zbierało się od kilkunastu do kilkuset osób. W samym czerwcu na terenie Zielonej Góry zorganizowano 27 takich zgromadzeń. Najwięcej masówek organizowano w zakładach pracy. Osoby zajmujące się organi-

zacja takich spotkań były wcześniej delegowane na specjalne 4-dniowe kursy organizowane w Wojewódzkich Oddziałach Informacji i Propagandy.

Jak podaje Cz. Osękowski, dokładne ustalenie liczby osób uprawnionych do głosowania w Zielonej Górze nie jest możliwe. Informacje na ten temat nie są dokładne i różnią się między sobą. Było to nieco ponad 7000 osób. Około 3,5% uprawnionych stanowiła ludność autochtoniczna, jednak nie rozumieli oni sensu samego referendum, ani jego pytań. Większość z nich nie wzięła w ogóle udziału w głosowaniu ludowym. Osób, co do których władze bezpieczeństwa nie miały pewności, że będą głosować w sposób zalecany, nie umieszczano na listach wyborczych. Natomiast ludność napływowa była zainteresowana tylko pozytywną odpowiedzią na trzecie pytanie.

Wobec zbliżającego się terminu głosowania władze zaczęły nasilać represje w stosunku do opozycji jak i ludności. Na terenie miasta funkcjonariusze UB nachodzili setki osób oświadczać, że jeżeli nie będą głosować „trzy razy tak” zostaną aresztowani, zwolnieni z pracy lub pozbawieni mieszkań. Bardzo brutalnie traktowano kolporterów ulotek partii opozycyjnych. Dochodziło do licznych aresztowań. Z protestu złożonego przez PSL po zakończeniu referendum wynika, że władze bezpieczeństwa aresztowały 9 członków Stronnictwa w samej Zielonej Górze.

Przy zabezpieczaniu każdej z 15 komisji obwodowych (taka była ich liczba w całym powiecie zielonogórskim) przydzielonych zostało po 6 osób, ponadto w rezerwie pozostawało 35 uzbrojonych milicjantów, funkcjonariuszy UB i żołnierzy. Przewodniczącym okręgowej Komisji Głosowania Ludowego został sekretarz KW PPS Jan K. Janasek. Tak daleko idące środki ochrony nie były konieczne, gdyż skład osobowy komisji wyborczych stanowili niemal wyłącznie członkowie PPR. Władze nie miały też większych trudności, przy fałszowaniu kart głosowania. Nie zastosowano też wyjątkowych przedsięwzięć podczas obliczania głosów. Mimo to, tuż przed referendum zmieniono liczbę osób uprawnionych do głosowania. Dotyczyło to zwłaszcza ludności autochtonicznej. Osoby wywodzące się z tego środowiska, co do których nie było pewności jak będą głosować, nie umieszczano zazwyczaj na listach wyborczych. Dochodziło również do przypadków wysiedlania ich wraz z ludnością niemiecką.

Sam dzień głosowania przebiegał na Ziemi Lubuskiej dość spokojnie. Frekwencja była bardzo wysoka, często dochodziło do głosowania w sposób jawny. W samej Zielonej Górze do godz. 14.00 głosowało ponad 80% uprawnionych.

Mimo działań podjętych na szeroką skalę, spodziewano się niekorzystnego wyniku głosowania dla partii bloku. Oficjalne wyniki podano 12 lipca 1946 r. Wyniki głosowania na terenie miasta Zielona Góra były następujące: na pierwsze pytanie „tak” odpowiedziało tylko 35,5%, na drugie – 56,9%, na trzecie – 89,55. Frekwencja wyniosła 84,1% uprawnionych do głosowania. Rezultat referendum na obszarze wszystkich ziem północnych i zachodnich nieznacznie odbiegał od ogólnokrajowego. Dane oficjalne przedstawiały się następująco: na pierwsze pytanie „tak” odpowiedziało o 7,2% głosujących więcej niż w kraju, na drugie o 5,3% więcej, a na trzecie o 1,1%.

Po zakończeniu głosowania komisje miały przystąpić do obliczania głosów. Nastąpiło to jednak dopiero po przewiezieniu urn z głosami do starostw powiatowych. Transport od-

bywał się każdorazowo pod silną eskortą funkcjonariuszy UB, MO i wojska. Byli oni także obecni w trakcie obliczania wyników głosowania. Do pierwszych nieporozumień między członkami komisji dochodziło przy sposobie obliczania głosów. Ludowcy żądali postępowania zgodnego z ordynacją wyborczą, komuniści zaś spodziewając się niekorzystnego dla siebie rezultatu wyborczego, nie chcieli przystać na demokratyczne procedury. Po zakończeniu głosowania funkcjonariusze UB doskonale wiedzieli, kto ma zostać w lokalu wyborczym i obliczać wyniki referendum, kogo zaś nawet siłą należy z niego usunąć. Głosy liczyły tylko wybrane osoby. Część członków komisji jeszcze w trakcie trwania głosowania została zmuszona do opuszczenia lokali wyborczych. Manipulacja wyborcza polegała również na zamianie kart do głosowania. Zaufani ludzie w miejsce wypełnionych podkładali czyste, które zgodnie z ordynacją liczone były jako głosy na „tak”. Wiele takich kart zostało potem odnalezionych przez ludność i przekazanych władzom PSL. W powiatach, już bez kontroli ze strony opozycji politycznej dopelniono fałszerstwa w odniesieniu do obwodów, w których nie udało się zrobić tego wcześniej. Głosy z poszczególnych obwodów liczone były w oddzielnych pokojach. Chodziło o to, aby nikt, oprócz wąskiego grona osób, nie znalazł rzeczywistych wyników głosowania ze wszystkich obwodów.

Winą za te wyniki PPR obarczyła niedociągnięcia organizacyjne i propagandowe, spowodowane złą pracą działaczy partyjnych oraz nieumiejętność współpracy z członkami PPS. W ocenie komunistów najgorzej wypadł kolportaż prasy, narzekano również na znaczne braki w szeregach partii, co spowodowało niedostateczne przygotowanie do różnych akcji. Istniał także problem małej aktywności członków PPR. Partia, próbując odwrócić istniejący stan rzeczy, zachęcała osoby sympatyzujące do pisania donosów na kolegów. Tekst jednego z nich doskonale obrazuje nastroje panujące wśród niektórych działaczy partyjnych. „Rozpoczęliśmy rozmowę o referendum wiedząc o tym dokładnie, że jest (obywatel Parolnik - przyp. K.S.) członkiem PPR i zapytałem się jego dlaczego nie brał udziału w akcji głosowania ludowego, a on odpowiedział, że on w politykę przestał się bawić, bo nie chce iść tam gdzie inni poszli (...) i mówił mi, że nie będzie plakatów po murach rozwieszać. I oświadczył się do mnie, że gdyby na jego domu zostały rozwieszone plakaty, to on by temu zabronił (...)”.

Także PPS zauważała błędy w swoich poczynaniach. W okólniku nr 91 Wojewódzki Komitet PPS jeszcze przed rozpoczęciem głosowania alarmował, że „aparatus propagandowy w terenie musi szybko reagować na zjawiska dnia, musi wykazywać sprężystość w organizowaniu masowych wystąpień, wiecy, zgromadzeń, manifestacji, itp. (...) a tymczasem jakość naszej propagandy pozostawia wiele do życzenia, jest ona za mało sugestywna i konkretna, za słabo reaguje na każdy atak w obóz demokratyczny i na każdą plotkę, za słabo nastawiona jest na biczowanie plotkarzy”.

Opozycja posiadała dowody na to, że referendum zostało sfalszowane. Jeszcze przed oficjalnym ogłoszeniem wyników PSL złożyło protest przeciw nadużyciom ze strony władzy. Pewne jest, że manipulacje wyborcze, podobnie jak w całym kraju, były stosowane, a rzeczywiste wyniki referendum w powiecie zielonogórskim były dla ówczesnych władz znacznie gorsze, niż przedstawiano to w oficjalnym komunikacie.

Trudno jest ocenić skalę ingerencji komisji wyborczych w wyniki głosowania oraz stopień ich fałszerstwa. Jednak współczesne publikacje dotyczące tego tematu nie pozostawiają wątpliwości, że wyniki referendum nie były wiarygodne. Brak jest jednak danych potwierdzających autentyczność proponowanych wyników referendum przez wielu autorów.

Referendum ludowe rozpoczęło etap walki politycznej między PPR i jej sojusznikami a opozycyjną PSL. Wzmocnienie przygotowania do przeprowadzenia wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Władza, posiadając doświadczenia, nie zamierzała popełnić kolejnego błędu. Wnioski wyciągnięte po zakończeniu referendum zmusiły partię do większej samokontroli i dbałości o najdrobniejsze szczegóły przy pracy związanej ze zbliżającymi się wyborami.

## BIBLIOGRAFIA:

## I. Źródła archiwalne:

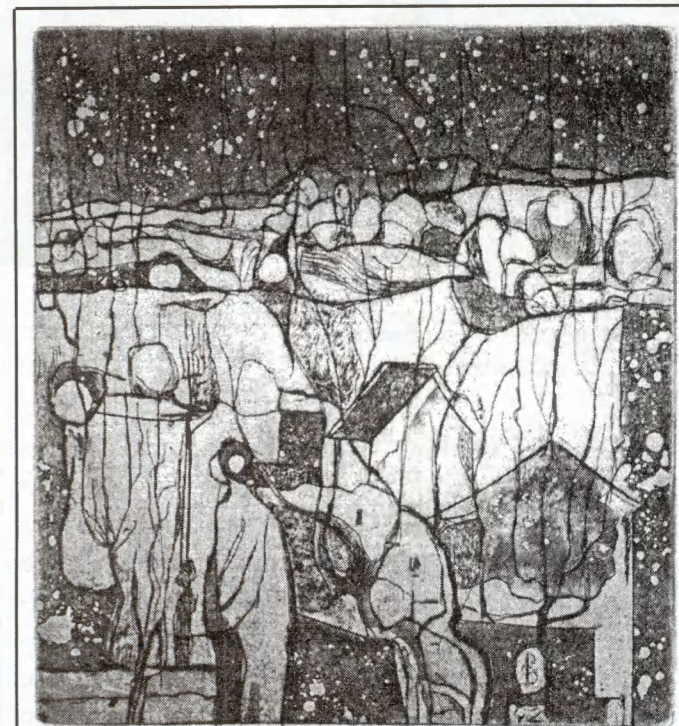
Archiwum Państwowe w Zielonej Górze:  
Komitet Powiatowy Polskiej Partii Robotniczej w Zielonej Górze 1944, 1945-1948.  
Komitet Powiatowy Polskiej Partii Socjalistycznej w Zielonej Górze 1944, 1945-1947.  
Miejska Rada Narodowa w Zielonej Górze 1945-1950.

## II. Opracowania:

Benyskiewicz J., Szczegółka H., *Zielona Góra – zarys dziejów*, Poznań 1991.  
Dzwonkowski T., *Powiat zielonogórski w latach 1945-1948. Zarys dziejów politycznych*, Warszawa 1997.  
Kersten K., *Narodziny systemu władzy. Polska 1943-1948*, Paryż 1986.  
Łach S., *Polskie Stronnictwo Ludowe 1945-1947*, Gdańsk 1995.  
Łach S., *Władze komunistyczne wobec Ziemi Odzyskanych po II wojnie światowej. Materiały z konferencji*, Słupsk 1997.  
Marczak T., *Propaganda polityczna stronnictw przed referendum 30 VI 1946*, Wrocław 1986.  
Osękowski Cz., *Referendum z 30 czerwca 1946 roku*, Warszawa 2000.  
Paczkowski A., *Pół wieku dziejów Polski*, Warszawa 1995.  
Paczkowski A., *Referendum z 30 czerwca 1946. Przebieg i wyniki. Dokumenty do dziejów PRL*, z. IV, Warszawa 1993.  
Paczkowski A., *Zdobyte władzy 1945-1947*, Warszawa 1993.  
Zasada J., *Referendum w województwie poznańskim 30.06.1946*, Poznań 1971.

## III. Prasa:

„Polityka” 1991-2002.  
„Studia Zielonogórskie” 1996-2001.



Graf. Stanisław Para

*Karty z życia bohatera wojennego*

# Janina Wolanin

## Honorowy Obywatel Miasta Zielona Góra

9 września 2003 roku podczas uroczystej sesji rady miejskiej nadano Janinie Wolanin zaszczytny tytuł honorowego obywatelstwa Zielonej Góry. Nominowana do tego honoru została przez kilka stowarzyszeń i organizacji społecznych, a także przez wiele indywidualnie zgłaszających tę kandydaturę osób. W uzasadnieniu przedkładanych wniosków podkreślano niezwykłą aktywność społeczną pani Wolanin na rzecz miasta i regionu, przede wszystkim zaś jej bohaterstwo oraz zasługi dla ojczyzny w czasie II wojny światowej.

iniskie w 1939 roku i zmarł w nieznanych okolicznościach. Następnie wraz z całą rodziną (matką, dziadkiem i bratem) pani Janina deportowana została za Ural w lutym 1940 roku. Mając 17 lat wykonywała tam katorżniczą pracę przy wyrębie lasów.

Kiedy na Syberię dotarła wiadomość o formowaniu armii polskiej przez Zygmunta Berlinga, w sierpniu 1943 roku udała się ona do Sielc nad Oką, gdzie została wcielona do batalionu kobiecego. Na przełomie 1943 i 1944 roku odbyła przyspieszone



Fotografia w mundurku gimnazjalistki, 1939.



Zdjęcie legitymacyjne w mundurze porucznika, 1946.



Zdjęcie z okresu pracy zawodowej, 1956

**Kawaler Orderu Wojennego Virtuti Militari** Janina Wolanin z domu Błaszczak, urodziła się 5 października 1924 r. w Kowlu na Wołyniu. Była jednym z dwojga dzieci państwa Błaszczaków. Ojciec jej, legionista, walczył pod dowództwem Józefa Piłsudskiego i po wojnie polsko-bolszewickiej zamieszkał na Wołyniu jako osadnik wojskowy, gdzie działał społecznie na rzecz piłsudczyków. Z tego powodu został ciężko pobity przez bojówki ukra-

(pięciomiesięczne) przeszkolenie wojskowe w Riazkańskiej Szkole Piechoty, otrzymując stopień podporucznika. Szkołę ukończyła jako prymus (uzyskała trzecią lokatę na 700 elewów) i w związku z tym mianowano ją dowódcą męskiej kompanii moździerzy (największy oddział, jakim dowodziła kobieta oficer Wojska Polskiego na pierwszej linii frontu podczas II wojny światowej).

Na front wyruszyła z 3. Dywizją Piechoty im.

Romualda Traugutta. Walczyła na przyczółku warcecko-magnuszewskim oraz podczas powstania warszawskiego. Brała udział w krwawym i pełnym determinacji ze strony polskich żołnierzy forsowaniu lewego brzegu Wisły w rejonie przyczółka czerniakowskiego, w celu przyjscia z pomocą powstańcom warszawskim. Została ranna 21 września 1944 roku podczas walk na ulicach Warszawy, następnie po raz kolejny była raniona w chwili, kiedy próbowano ją z powrotem ewakuować na prawy brzeg Wisły. Uznana za poległą, odznaczona została pośmiertnie Krzyżem Virtuti Militari V Klasy (który odebrała osobiście po wojnie). Jako ciężko ranna wzięta została przez Niemców do szpitala w Skier-



Honorowy Obywatel Zielonej Góry Janina Wolanin przyjmuje gratulacje z rąk prezydenta miasta Bożeny Ronowicz, wrzesień 2003.



Podczas otwarcia wystawy *Polskie Kobiety Żołnierze – Uczestniczki II Wojny Światowej*, kwiecień 2003.

niewiczach, skąd potajemnie została wyprowadzona przez działające w podziemiu sanitariuszki AK. Przez następnych kilka miesięcy znalazła schronienie i leczona była w rodzinie kolejarskiej w Skierniewiczach, gdzie przebywała do lutego 1945 roku.

W latach 1945-1946 była wykładowcą w szkole oficerskiej w Łodzi, prowadząc zajęcia z zakresu obsługi broni. Tam poznała swojego przyszłego męża Józefa Wolanina, za którego wyszła w 1946 roku. W tym też roku została zdemobilizowana. Urodziła dwoje dzieci. W Zielonej Górze zamieszkała w 1951 roku. Pracowała w zawodzie ekonomisty, działając zarazem społecznie.

Od wielu lat udziela się aktywnie w ruchu kombatanckim. Wielokrotnie była organizatorem powojennych zlotów kobiet żołnierzy i spotkań Klubu Oficerów „Riazkańczyków”. Zasłużyła się tym, że za jej staraniem w latach siedemdziesiątych i osiem-

dziesiątych 36 kombatanek uznanych zostało inwalidami wojennymi. Jest członkiem założycielem kapituły Honorowej Odznaki „Platerówka WP”, nadawanej przez Krajową Radę Kombatanów Wojska Polskiego Związku Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych dla uczestniczek II wojny światowej oraz dla wybranych osób, które zasłużyły się w kultywowaniu pamięci o kobietach żołnierzach. Wytypowała blisko 60 osób, które otrzymały tę zaszczytną odznakę.

W 2000 roku pani Janina Wolanin awansowała do rangi podpułkownika. Z jej inicjatywy powstał, odsłonięty w tym też roku, obelisk na Nekropolii Zielonogórskiej, poświęcony Polkom Żołnierzom walczącym na wszystkich frontach II wojny światowej. Z jej inspiracji również zorganizowana została wystawa pt. *Polskie Kobiety Żołnierze – uczestniczki II wojny światowej*, pokazująca czyn zbrojny kobiet, które jako żołnierze Wojska Polskiego odegrały znaczącą rolę w działaniach wojennych, eksponowana w Muzeum Ziemi Lubuskiej od kwietnia do czerwca 2003 roku.

Bohaterka, za udział w wojnie uhonorowana została wieloma odznaczeniami, w tym obok wymienionego wyżej Krzyża Kawalerskiego Virtuti Militari, także innymi wysokimi odznaczeniami bojowymi, takim jak Krzyż Walecznych, czy Warszawski Krzyż Powstańczy. Odznaczona została kilkakrotnie za zasługi dla państwa, m.in. Krzyżem Kawalerskim i Oficerskim Orderem Odrodzenia Polski. Posiada liczne patenty i honorowe odznaki, wśród nich Honorowego Obywatela Miasta Warszawy. Teraz też jest Obywatelą Honorowym naszego miasta.

Anna Ciosk

Ze wspomnień dra Grzegorza Chmielewskiego,  
dyrektora zielonogórskiej WiMBP im. C. Norwida w latach 1960-1991

## Jak budowano norwidowską bibliotekę

Kiedy w początkach lat 70-tych goszczącemu na spotkaniu „czwartkowym” Janowi Marii Gisgesowi, sekretarzowi Związku Literatów Polskich, pokazałem znajdujący się w budowie gmach biblioteki, zaskoczony skalą budowli, zapytał: „A którą kondygnację zajmie Pana biblioteka?” Do dziś nie jestem przekonany czy uwierzył, gdy odpowiedziałem, że – wraz z biblioteką pedagogiczną – wszystkie siedem.

Okazałe parametry bibliotecznego inwestycji były wyrazem optymistycznego przekonania inicjatorów i projektantów gmachu o stałym rozwoju Zielonej Góry jako głównego ośrodka kulturalnego i naukowego na obszarze Środkowego Nadodrza.

A zaczęło się ćwierć wieku wcześniej bardzo prowincjonalnie i skromnie. Gdy Irena Borowczakowa, kierowniczka Biblioteki Powiatowej, zorganizowała w 1947 r. w budynku przy ul. 3 Maja 45 (obecnie ul. Jedności) wypożyczalnię książek, pomieszczenie późniejszej Biblioteki im. C. Norwida liczyło zaledwie 25 m<sup>2</sup>, a jej księgozbiór – 328 tomów. Było ich mniej niż w każdej z działających w tym czasie w Zielonej Górze wypożyczalni komercyjnych: Haliny i Alfonsa Bogaczyków, Wiktora Rodowicza czy nieznannej z imienia pionierki Fedorowicz. Aż trudno uwierzyć, że w uroczystości otwarcia tej niewielkiej wypożyczalni uczestniczyły najwyższe władze miasta i powiatu, i nie obyło się bez podniosłych przemówień. Uczestnicy uroczystości mieli jednak rację: przyszłość należała do karłowatej publicznej wypożyczalni książek, a nie do – ważnych w okresie powojennym, bo wypełniających dotkliwą lukę – wypożyczalni komercyjnych. Zanim jednak biblioteka publiczna zyskała odpowiednią rangę musiało upłynąć wiele lat.

Wraz z rozwojem Miejskiej Biblioteki Publicznej, która z czasem powiększyła się o czytelnię czasopism i oddział dla dzieci, przydzielony jej lokal okazał się za mały. Propozycja, aby bibliotekę przenieść do ratusza, nie zyskała uznania wóldarzy miasta. Wkrótce powstał problem poważniejszy. Po połączeniu w 1955 r. Biblioteki Miejskiej z Wojewódzką – utworzoną w 1951 r. – należało nowo powstałej Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej przydzielić odpowiednie locum. Spośród branych pod uwagę budynków przyznano bibliotece w 1956 r. najmniej funkcjonalny, piętrowy budynek mieszkalny z drewnianymi stropami, częściowo zagrzybiony, przy ul. Jedności Robotniczej 57 (obecna

ul. Jedności), o powierzchni 574 m<sup>2</sup> (z piwnicami). I w tym wypadku, już po kilku latach, wyczerpała się pojemność bibliotecznego siedziby. Jan Engel, ówczesny dyrektor WiMBP, za poradą ministerialnego inspektora, Franciszka Sedlaczka, wysunął w końcu lat 50-tych propozycję dobudowania na zapleczu biblioteki nowego jej skrzydła. Pomysł ten – na szczęście – nie wyszedł poza sferę projektów, gdyż jego urzeczywistnienie przekreśliłoby możliwość wybudowania całkowicie nowego gmachu biblioteki. Utworzony w tym czasie Społeczny Komitet Budowy Wojewódzkiego Ośrodka Kultury nosił się bowiem z zamiarem wzniesienia na Wzgórzu Winnym (za gmachem ówczesnej Wojewódzkiej Rady Narodowej) kompleksu budowli: domu kultury, teatru i biblioteki. Środki na tę inwestycję miały pochodzić z dopłat do alkoholu.

Sprawa budowy bibliotecznego gmachu nie rysowała się jednak wyraźnie. Gdy w 1961 r. przedstawiłem w Wydziale Kultury Prezydium WRN żalosną sytuację lokalową biblioteki, w której nie sposób było pomieścić nabytków, ówczesny jego dyrektor poradził mi, abym część książek przekazał bibliotekom powiatowym! Nieświadomość celów i zadań Wojewódzkiej Książnicy jako centralnej biblioteki regionu okazała się w tym wypadku całkowita.

W 1962 r. skierowałem do władz memoriał w sprawie podjęcia budowy biblioteki. Scharakteryzowałem w nim sytuację WiMBP oraz określiłem jej profil i zadania w zakresie gromadzenia zbiorów, mających służyć zarówno popularyzacji literatury i funkcjom oświatowym, jak i podejmowaniu studiów oraz badań naukowych, szczególnie nad przeszłością regionu. W tym samym roku na zebraniu założycielskim Ośrodka Badawczo-Naukowego Lubuskiego Towarzystwa Kultury wystąpiłem z ofertą podjęcia przez WiMBP funkcji biblioteki naukowej, gromadzącej zbiory niebeletrystyczne w koordynacji z innymi, największymi bibliotekami w Zielonej Górze. W tym czasie ze zbiorów biblioteki wyłączono wydawnictwa naukowe, tworząc Oddział Zbiorów Naukowych – podstawowy księgozbiór WiMBP, który wszechstronnie rozbudowywano i uzupełniano o brakujące podstawowe pozycje i regionalia. Działalność WiMBP zmierzająca do poszerzenia jej zadań o funkcje biblioteki naukowej zaczęła zyskiwać zwolenników. Ukształtowała się opinia, że wybudowanie nowego gmachu biblioteki jest konieczne dla stwo-

rzenia nowoczesnego warsztatu bibliotecznego, niezbędnego do podejmowania studiów i badań naukowych. Wybitni działacze społeczni, nieżyjący już dr Wiesław Sauter, prezes Lubuskiego Towarzystwa Kultury oraz dr Hieronim Szczegółka, obecnie prof. Uniwersytetu Zielonogórskiego, wysunęli propozycję, aby w projektowanym cyklu inwestycji kulturalnych wysunąć na pierwsze miejsce budowę gmachu WiMBP.

Realizację tej inicjatywy podjął mgr Andrzej Głowacki, nowy dyrektor Wydziału Kultury Prezydium WRN, który w 1964 r. zlecił Warszawskiemu Biurowi Projektów Budownictwa Ogólnego wykonanie wstępnego projektu biblioteki. Jej program użytkowy, szczególnie dyskutowany i uzgadniany w zespole kierowniczym WiMBP, opracował członek tego zespołu, Longin Dzieżyc, późniejszy dr bibliotekoznawstwa i adiunkt WSP, a założenia inwestycyjne – inż. Janusz Wyczalkowski.

Pewne trudności nastroczała lokalizacja gmachu biblioteki. Wydział Budownictwa MRN jako miejsce inwestycji wyznaczył rejon ul. Podgórznej, za ówczesną Wyższą Szkołą Inżynierską, a więc na obrzeżu miasta, przeciwko czemu zdecydowanie zaprotekowałem. Zarówno dla mnie, jak i Jana Zemana, dyrektora Biblioteki Pedagogicznej, było rzeczą podstawową, aby nowa biblioteka wybudowana została możliwie blisko starówki – centrum Zielonej Góry. Takim odpowiednim miejscem wydała się być działka położona za budynkiem Elżbietanek, w rejonie ul. Świętojańskiej. Wykwaterowania wymagał tylko lokator niewielkiego, parterowego domku, stanowiącego jedyną jej zabudowę. W tym czasie al. Wojska Polskiego jeszcze nie istniała. Dyr. Zeman poparł moją propozycję, a Wydział Budownictwa wydał formalny dokument lokalizacyjny.

Gmach projektowała inż. arch. Adriana Kłosińska, autorka ocenionego wysoko, lecz nie zrealizowanego projektu WiMBP w Rzeszowie. W 1965 r. przedstawiła projekt wstępny, zatwierdzony w roku następnym przez Komisję Ocen Projektów Inwestycyjnych Ministerstwa Kultury i Sztuki. W stosunku do założonych powierzchni biblioteki zwiększona została o ponad 600 m<sup>2</sup>, co uzasadniliśmy potrzebą rozwijania przez WiMBP szerszej działalności oświatowej. Wkrótce, w 1966 r., opracowano dokumentację techniczną gmachu.

Z niecierpliwością i niepokojem oczekiwaliśmy rozpoczęcia jego budowy. Sytuacja gospodarcza nie sprzyjała bowiem inwestycjom kulturalnym, które zostały nawet całkowicie wstrzymane. Kulturalne, lecz nie oświatowe. Na czoło zielonogórskiej inwestycji wysunięto

więc budowę Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej. Czy władze wojewódzkie odważą się podjąć decyzję jej rozpoczęcia? Obawa narastała, gdy w 1967 r. budowa nie ruszyła, a jeszcze w połowie następnego na wyznaczonym placu budowy nic się nie działo. Nareszcie, późną jesienią 1968 r. koparka i spychacz zaczęły drążyć wykop pod stopy fundamentowe słupów mających dźwigać strunobetonową konstrukcję modułarną biblioteki. Rozpoczęła się budowa, nie skończyły się jednak kłopoty z nią związane. Inż. A. Kłosińska optymistycznie zakładała trzyletni cykl realizacji inwestycji, w rzeczywistości jednak budowa trwała sześć i pół roku. O jej nieterminowym wykonaniu zdecydowało wiele przyczyn: niedostateczne moce przerobowe Zielonogórskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, nietypowość obiektu i jego konstrukcji oraz nienajlepsza organizacja pracy i niedostateczny nadzór, prowadzące do błędów w sztuce budowlanej. Wystarczy stwierdzić, że po zamontowaniu aluminiowych elementów ścian zewnętrznych nie przylegały one do

siebie w narożach budynku, gdyż wymiary konstrukcji strunobetonowej były w poziomie o kilkadziesiąt centymetrów szersze od zakładanych. Zaszła konieczność zaprojektowania na nowo połączenia ścian w narożach na wysokości wszystkich pięciu pięter budynku głównego i wykonania odpowiednich, aluminiowych detali.

Przeciąganie się budowy stwarzało wiele problemów w funkcjonowaniu WiMBP w starym budynku, tym bardziej że znacznie poszerzono zakup zbiorów, szczególnie naukowych, a także specjalnych i – z braku miejsca – nie można ich było magazynować w Bibliotece Głównej. Trudnościom zaradzono lokując czasowo dublety w pałacu w Bieczu koło Lubuska oraz tworząc Oddział Zbiorów Naukowych i czytelnię czasopism w nowej filii przy ul. Wazów, a w filii przy ul. Ptasiej –











ślinność rosnąca na terenach podmokłych. Ołoboczek ze względu na brak w jego pobliżu miejscowości należy do czystych cieków.

4) Rakówka (Jabłonna) wypływa w pobliżu Rosina (niektóre źródła wskazują Raków), płynie obok Kępska, Laskowa i uchodzi do Odry koło linii kolejowej Sulechów-Czerwieńsk. Potok długości 31 km tworzy liczne zakola, nurt jest wartki. Średnia głębokość wynosi 50 cm, a szerokość od 2 do 3 m. Od Kępska po Kije otaczają go tereny podmokłe, porośnięte różnymi trawami, krzakami i drzewami. Na pozostałej długości brzegi stromo opadają, miejscami pionowo i są porośnięte dębami, olszami i innymi gatunkami drzew, z których część to starodrzewia. W dolinie Rakówki znajdują się stanowiska rzadkich i chronionych roślin. Do niedawna był to jeden z najczystszych potoków. Swą nazwę zawdzięcza żyjącym w nim w dużej ilości rakom. Obecnie jest częściowo zanieczyszczony przez ścieki okolicznych miejscowości. Poważnym zagrożeniem dla Rakówki i środowiska było uruchomienie w dolinie koło potoku w pobliżu Brzezia kopalni wapnia, pozyskiwanego dla rolnictwa i ogrodnictwa. Intensywna eksploatacja i powstawanie wyrobisk powodowały, że spływała tam woda z potoku. Okresowo, a szczególnie w okresie letnim, łożysko było pozbawione wody, co przyczyniało się do degradacji środowiska, m.in. drzew liściastych i innej roślinności rosnącej wokół potoku. Obecnie zlikwidowano wydobywanie po kopalni pozostały wyrobiska wypełnione wodą, nazywane wapiennymi stawami pokopalnianymi.

5) Sulechówka – bierze początek z terenu Sulechowa, przepływa przez drogę krajową nr 3 i kończy bieg w Odrze, po wschodniej stronie linii kolejowej Sulechów – Czerwieńsk. Długość potoku wynosi 10 km, jest on dość wąski i płytki. Dolina ma ciekawą rzeźbę, woda płynie dnem wąwozu o bardzo stromych zboczach. W wielu miejscach stoki wąwozu obsuwają się i powstają wysokie, strome, piaszczyste obrywy (urwiska). Środkową część potoku tworzą liczne zakola i przełomy. Dolna część Sulechówki objęta jest ochroną w postaci kilku użytków ekologicznych. Środkowa część ma być również objęta ochroną, jako powierzchniowy pomnik przyrody. Warto też wspomnieć o wydmach środkowych, zajmujących obszar 25 ha, położonych na południu, obok ujścia Sulechówki. Potok płynie przeważnie w terenie zalesionym, sosnowym. Brzegi porastają drzewostany liściaste, m.in. pomnikowe dęby oraz różna, rzadka i chroniona roślinność. Mimo silnego zanieczyszczenia wody i zaniku życia biologicznego, Sulechówka posiada duże walory krajobrazowe.

Poza wyżej wymienionymi ciekami występują także krótsze i płytsze strumienie oraz kanały odwadniające nieopodal Pomorska i Brodów.

## II. Akweny

Nie ma tu większych jezior. Spotkać można tylko małe jeziorka i oczka wodne w śródleśnych zagłębieniach bezodpływowych. Licznie w dolinie Odry występują starorzecza powstałe po regulacji rzeki. Mają one różną wielkość i nieregularne brzegi. Są odpływowe i nieodpływowe. Duży

zbiornik wodny stanowią wyrobiska po byłej kopalni wapnia, położone koło Brzezia, w dolinie między pasmami, które obejmują obszar około 50 ha.

## Roślinność

Zalesienie Łowieckich Gór i okolic jest duże i wynosi ponad 50%. Dominują lasy iglaste, sosnowe zaś, w wieku około 50 lat stanowią 85%. Pozostałe gatunki to olsza – 5%, dąb – 4%, brzoza – 3,5%. Rzadziej spotykane są topole, akacje, świerki, modrzewie i buki. Lasy tego regionu zaliczane są do obszaru intensywnego rozwoju gospodarki leśnej, gdzie produkcja drewna jest jej podstawową funkcją. Pozytywną cechą jest systematyczne zalesianie wyrębów. Drzewa liściaste, najczęściej starsze niż sosnowe, rosną pojedynczo przy drogach i nad brzegami cieków w zwartych zagajnikach oraz w parkach podworskich i w parku w Sulechowie. Lasy sosnowe bogate są w bujne runo leśne: grzyby i jagody. Wiele drzew liściastych ze względu na wiek i wygląd zasługuje na ochronę. Od dłuższego czasu objęte są one ochroną jako pomniki przyrody bądź czekają na zakończenie formalności w tej kwestii:

- dęby (ponad 200), w wieku od 150 do 300 lat, o obwodzie od 270 do 550 cm, rosną nad brzegami Sulechówki, Rakówki i nad Odrą, między Cigacicami a ujściem Rakówki,
  - cisy (19), w wieku 85 lat, o obwodzie 90 do 120 cm,
  - dęby (9), w wieku 300 do 350 lat, o obwodzie 510-600 cm oraz świerk pospolity o obwodzie 300 cm i olsza czarna o obwodzie 350 cm (jedna z najgrubszych w Polsce) rosną w Pomorsku i okolicy,
  - sosna „Rzepicha” w wieku 150 lat, o obwodzie 550 cm, rośnie nad brzegiem Odry,
  - dąb, w wieku 150 lat i obwodzie 365 cm oraz topola czarna o obwodzie 515 cm w Brodach,
  - dęby (25), w wieku 200 lat i obwodzie 380 cm oraz wiązy (25) w wieku 130 lat i obwodzie 350 cm i buki (15) w wieku 160 lat i obwodzie 370 cm koło kanału Ołoboku i Przetoczniczy,
  - klon zwyczajny o obwodzie 390 cm oraz dąb o obwodzie 360 cm w Głoguszu,
  - lipy szerokolistne 151 o obwodach 250-410 cm w Kalisku,
  - cypryśnik o obwodzie 295 cm, dęby (2) o obwodzie 350 cm, miłorząb dwukłapowy o obwodzie 90 cm, jesiony wyniosłe (2) o obwodzie 360 cm, wierzba biała o obwodzie 810 cm, morwa biała o obwodzie 412 cm, cis pospolity o obwodzie 120 cm oraz aleja lip srebrzystych w Sulechowie i najbliższej okolicy.
- Ponadto godnym uwagi jest:
- obszar wydm śródlądowych o pow. 25 ha na południu od Sulechówki,
  - objęcie ochroną powierzchniową 11 użytków ekologicznych. Są to w większości tereny podmokłe, położone w Dolinie Odry i nad brzegami Rakówki, jak zakrzaczenia, podtopione łąki, oczka wodne, bagna, moczary i nieużytki,
  - występowanie rzadkich i chronionych roślin nad brzegami Rakówki, jak wełnianka wąskolistna, storczyk szero-

kolistny, bluszcz pospolity, kopytnik, wiciokrzew pomorski, kokorycz, marzanka wonna, barwinek pospolity, śnieżyńka, przebiśnieg, konwalia majowa, przylaszczka, listera jajowata.

Poza drzewostanami rośnie tu duża ilość różnych krzewów i niskiej roślinności obszarów leśnych, łąkowych, polnych, wodnych, torfowych i podmokłych łąk.

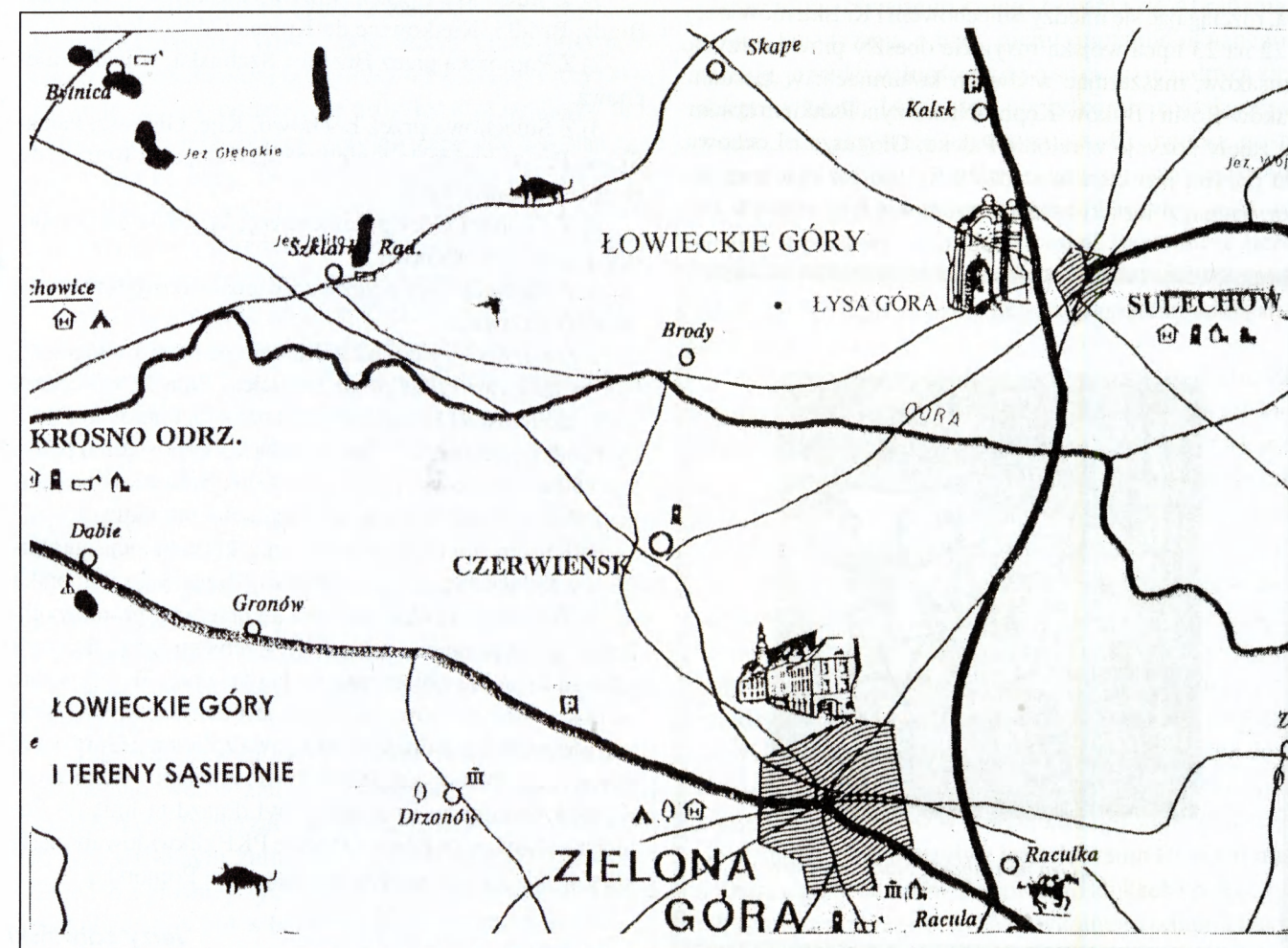
## Świat zwierząt

Duże zalesienie, niska penetracja człowieka i bliskość wodopoju sprzyja licznej populacji większej i mniejszej zwierzyny oraz gniazdowaniu różnych ptaków. Stałymi mieszkańcami lasów są jelenie, dziki, lisy, zające, sarny (albinosy), wiewiórki, kuny. Można też spotkać zwierzęta rzadkie i chronione: bobry, wydry, borsuki, błotniaki.

Ptaki stałego pobytu, jak i przelotowe okresowego pobytu gromadzą się głównie nad Odrą i starorzeczami. Spotkać tu można: różańca, krakwę, cyrankę, cyranaczkę, ogorzałkę, świstuna, plaskonosą, tracza, nurogę, długodzioba, brodzca samotnego, łabędzia niemego i krzykliwego, czapłę siwą, bekasa krzykliwego, rycyka, bataliona, rybitwę. Z grupy ptaków lęgowych na wymienienie zasługują: rzadki już dziś dzięcioł średni, błotniak łąkowy oraz trzmielojad, puszczyk, żuraw, siweczka rzeczna. Podobnie jak w sąsiednich regionach żyją również inne mniejsze zwierzęta w lasach i wodach, na polach i łąkach.

## Rys historyczny

Na początku naszej państwowości omawiany teren zaliczany do Ziemi Lubuskiej, znajdował się na pograniczu Łużyc, Brandenburgii, Śląska i Wielkopolski. Częste spory natury politycznej, religijnej, narodowościowej, gospodarczej, a także ambicjonalnej doprowadzały władców do licznych wojen i zmiany podporządkowania. Mimo różnych zdarzeń i podziałów największy wpływ na ten teren zawsze miał Sulechów. Był ośrodkiem lokalnej władzy administracyjnej i kościelnej, centrum handlowo-gospodarczym, ośrodkiem oświaty, kultury, ochrony zdrowia. Obecnie również spełnia podobną rolę. Już za czasów Mieszka I Ziemia Lubuska wchodziła w skład państwa polskiego. Po śmierci Bolesława Krzywoustego w 1138 r. i rozbiu dzielnicowym nastąpiło włączenie Sulechowa do Śląska. Był on we władaniu Księstwa Krośnieńskiego i później rządzonego przez Piastów i Jagiellonów Księstwa Głogowskiego. W 1482 r. ziemie te przeszły w drodze zapisu na rzecz Brandenburgii, a następnie Prus i Niemiec. Chociaż Sulechów i okolice dostały się już w XV w. pod obce panowanie, polskość przetrwała bardzo długo. Jeszcze w XVIII i XIX w. w licznych miejscowościach, jak Sulechów, Cigacice, Pomorsko posługiwano się językiem polskim, m.in. odbywały się nabożeństwa w języku polskim. W 1723 r. powstał w Sulechowie z inicjatywy Polaków, kompleks budynków sierocińca i szkoły. Szkoła otrzymała w 1766 r. status „Pedagogium” z prawem kształcenia nauczycieli. Po trzecim rozbiórze Pol-







Przemysław Bartkowiak

# I Drużyna Harcerzy im. Bolesława Chrobrego w Sulechowie

Z chwilą wyzwolenia wschodnich rejonów Polski zaczęło odradzać się harcerstwo. Zalegalizowano je już 30 grudnia 1944 roku wydanym w Lublinie dekretem kierowników resortów administracji publicznej oraz oświaty w PKWN.

Decyzja ta zatwierdziła niejako istniejący stan, bowiem drużyny harcerskie rodziły się spontanicznie na terenach oswojonych, uczestnicząc aktywnie w odbudowie zniszczonych terenów. Sposób powołania organizacji, ustalenie składu personalnego jej władz naczelnych i ich podporządkowanie resortowi oświaty wyraźnie dowodziły, że ma to być struktura ściśle związana z tworzącą się władzą komunistyczną.

Większa część działaczy harcerskich jednak nie podporządkowała się tym rozporządzeniom i starała się utrzymać swoją apolityczną postawę. Zapłacili oni za to dużą cenę.

Na początku 1945 roku tereny Ziemi Lubuskiej zostały zajęte przez wojska radzieckie. Już od lipca 1945 roku zaczęły powstawać, głównie wśród ludności napływowej pierwsze drużyny harcerskie w różnych zakątkach Ziemi Lubuskiej. Przetrwały one do przełomu 1949/1950 roku, to jest do chwili rozwiązania go przez ówczesne władze i wcielenia w strukturę ZMP (Związku Młodzieży Polskiej).

Jedną z pierwszych drużyn harcerskich, która została zorganizowana na Ziemi Lubuskiej, była utworzona z inspiracji Leszka Białego i Leona Małego – I Męska Drużyna Harcerzy im. Bolesława Chrobrego w Sulechowie. Powstała ona w lipcu 1945 roku, czyli niespełna dwa miesiące po zakończeniu wojny. W lipcu 1945 roku liczyła około 20 harcerzy, a pod koniec roku osiągnęła już ponad 70 zarejestrowanych członków w 8 zastępach.

Patronem drużyny został Bolesław Chrobry, który przed tysiącem lat jako pierwszy ustawił słupy graniczne na Odrze. Uzasadnieniem błękitnych barw drużyny było nawiązanie do wijącej się wstęgi rzeki Odry, przepływającej w okolicach Sulechowa.

W procesie tworzenia harcerstwa w Sulechowie dominowała żywiołowość, analogicznie, jak i w pozostałych organizacjach młodzieżowych. Brak bez-

pośrednich dokumentów organizacji harcerskiej nie pozwala nawet na szacunkowe określenie liczby członków ZHP w latach 1945-1950. Nie wykazały jej także w swych sprawozdaniach sulechowskie instancje PPR, ograniczając dane, co najwyżej do informacji, że taka organizacja istnieje.

Wchodziła ona w skład Wielkopolskiej Chorągwi Harcerzy w Poznaniu. Od 1945 roku należała wraz z innymi drużynami ze Świebodzina, Sulechowa i Międzyrzecza do Ośrodka Harcerskiego w Świebodzynie, którym kierował Eugeniusz Szulakowski. Natomiast ośrodek świebodziński podlegał pod komendę Hufca Zielonogórskiego. Po upadku tego ośrodka w 1947 roku, I DH im. Bolesława Chrobrego wraz z drużyną im. Henryka Dąbrowskiego założoną przez Sławomira Prządkę i drużyną im. Władysława Sikorskiego prowadzoną przez Adama Różewicza utworzyły własny sulechowski ośrodek harcerski podległy pod hufiec w Zielonej Górze. Komendantem ośrodka został Stefan Napierała, a od 1948 roku zastąpił go Henryk Miara. Był on również drużynowym I DH im. Bolesława Chrobrego.

W początkowym okresie po Leszku Białym, drużynę prowadzili: Witkowski, Michalak, Zaręba. W kwietniu 1946 roku drużynowym został Jerzy Plesner, a przybocznym Leszek Lykowski. Po wyjeździe Jerzego Plesnera, stanowisko drużynowego objął w lipcu 1946 r. Stanisław Serafinowicz i sprawował je do początku 1947 roku, kiedy to wyjechał do Wrocławia. Po jego wyjeździe drużynę przejął przyboczny Bolesław Matuszczak, który później został mianowany na drużynowego. Funkcję tę pełnił krótko, gdyż przeniósł się do Poznania. Od rozpoczęcia nowego roku szkolnego 1947/1948 drużyna została przekształcona w drużynę instruktorską, prowadzoną przez Henryka Miarę, który funkcję tę sprawował do 1950 roku, czyli do wcielenia ZHP w strukturę ZMP.

Proces powstawania drużyn przebiegał w okresie kształtowania się podstaw władzy ludowej w Sulechowie. W harcerstwie podejmowało pracę wiele osób, które dotychczas nie opowiadały się po stronie sił związanych z ówczesną władzą. W wyniku nowej sytuacji politycznej postawy społeczno-polityczne in-

strukturów ZHP uległy zróżnicowaniu – od silnie zaangażowanych, które cechowały członków partii bloku demokratycznego, poprzez wyczekujące, aż do całkowicie biernych.

Z tradycji ZHP z okresu międzywojennego organizacja harcerska przejęła to, co odpowiadało nowym warunkom społecznym. Między innymi w toku pracy nawiązano do postulatów ideału wychowawczego, kładąc nacisk na następujące wartości: rozwój osobowości, wyrobienie społeczne i kształtowanie dumy narodowej oraz służbę Bogu. Istotnym osiągnięciem w tym czasie było powiązanie działalności drużyn i zainteresowanie harcerzy sprawami społeczno-gospodarczymi i kulturalnymi najbliższego środowiska. Także I DH im. Bolesława Chrobrego w całości kształcie swojej działalności w latach 1945-1947 przywiązywała szczególną wagę do tych zagadnień. W czasie tworzenia nowego życia w mieście przypadła jej niezmiernie ważna rola do spełnienia – wyko-

jej sensu zachodzących przemian. Harcerstwo uczestniczyło więc aktywnie w procesie odgruzowania miasta, porządkowania budynków szkolnych przed rozpoczęciem roku szkolnego, w pracy na rzecz środowiska. Podejmowało także na terenie szkół działania z zakresu higieny oraz pracę kulturalno-oświatową z dziećmi i młodzieżą.

W pierwszych latach po wojnie I DH im. Bolesława Chrobrego kierowała się patriotycznymi i harcerskimi motywami działania, brała udział w życiu społecznym i gospodarczym miasta. Często organizowała wieczornice i ogniska harcerskie, zabawy taneczne. Uczestniczyła w manifestacjach i uroczystościach państwowych np. 3 maja 1946 roku z okazji uchwalenia pierwszej polskiej demokratycznej konstytucji. Organizowała biegi na stopnie i sprawności harcerskie, uczestniczyła w biwakach i zlotach.

W okresie powojennym (1945-1946) w swoim działaniu zmagiała się z olbrzymimi trudnościami spo-



Dzisiejszy sztandar Hufca ZHP Babimojsko-Sulechowskiego im. Patriotów Spod znaku Rodła w Sulechowie, nadany w 1992.

nywanie funkcji i zadań jednego wówczas wychowawcy młodego pokolenia poza szkołą i domem rodzinnym.

W programie drużyny, oprócz właściwej harcerstwu pracy wychowawczej, dużo czasu poświęcano działalności społecznej i gospodarczej, w której główne miejsca zajęły: udział w odbudowie miasta i okolic, akcja repolonizacyjna, uczestnictwo w uroczystościach, manifestacjach i kampaniach politycznych oraz praca kulturalno-oświatowa. Wynikające z tego zadania znalazły się w programach następných akcji przeprowadzonych w latach 1945-1948.

Przeprowadzenie tych akcji oraz wykonanie wynikających z nich zadań miało na celu związanie młodzieży z całością spraw Polski oraz uświadomienie

wodowanymi ogromnymi zniszczeniami wojennymi, brakiem środków finansowych, a także nieprzychylną postawą ludności niemieckiej oczekującą na przeniesienie do Niemiec.

W dniu 26 sierpnia 1946 roku I DH im. Bolesława Chrobrego uczestniczyła w pierwszych zorganizowanych w Sulechowie uroczystościach dożynkowych, odgrywała w czasie ich trwania inscenizację „Wesele krakowskie”. Uczestniczyła także w dniu 3 września 1946 roku w uroczystościach rozpoczęcia nowego roku szkolnego 1946/1947. Brała udział w defiladzie i zawodach zorganizowanych z okazji Dnia Harcerza w Zielonej Górze. W dniach 13-14 października 1946 roku drużyna w pełnym umundurowaniu i ekwipunku brała udział w zlocie drużyn harcerskich

w Krośnie Odrzańskim. Na zakończenie Złotu odbyła się defilada wojskowa i harcerska, którą odebrał generał Marian Spychalski.

Pod koniec tego roku (4-8 XII 1946) odbyła się w Sulechowie wizytacja zastępcy Komendanta Wielkopolskiej Chorągwi Harcerzy w Poznaniu – S. Trzewikowskiego. Zakończyła ją w dniu 8 XII 1946 roku uroczyste przyrzeczenie harcerskie złożone przez harcerzy I DH im. Bolesława Chrobrego na biało-czerwony sztandar.

W 1947 roku I DH im. Bolesława Chrobrego uczestniczyła w Zlocie Hufca w Zielonej Górze (25 V 1947), a następnie wyjechała na obóz hufca do Chodzieży.

Od początku istnienia powojenne harcerstwo starało się być organizacją nie związaną z komunistami. Z tego powodu traktowane było z niechęcią przez ówczesne władze, które szukały jakiegokolwiek pretekstu, by zaatakować ZHP, dążąc do podporządkowania go swoim strukturom. Nacisk na harcerstwo ze strony komunistów zaczął się wzmacniać od połowy 1947 roku, po wprowadzeniu przez ZHP tradycyjnej przedwojennej rotacji przyrzeczenia. Wiązało się to także z zachodzącymi w tym czasie w kraju przemianami politycznymi. Wyeliminowanie legalnej opozycji i zdobycie dominującej pozycji pozwoliło PPR przystąpić do tworzenia kolejnego etapu ustroju komunistycznego. Podjęte zostały działania, które zmierzały do poddania ideologicznej, politycznej i organizacyjnej kontroli komunistów wszystkich sfer życia społecznego i gospodarczego. Także i harcerstwo miało zostać „zdemokratyzowane” i podporządkowane władzom komunistycznym.

W drugiej połowie 1947 roku frakcja pepeerowska w Głównej Kwaterze ZHP, wraz z oddelegowanymi do harcerstwa oficerami GZPW WP (Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego), przystąpiła do opracowania nowych założeń ideologicznych i programowych ZHP. Efektem tych prac był projekt kampanii ideologicznej wymierzonej przeciw przedwojennym skautowym tradycjom harcerstwa oraz nowy program prac Związku pod nazwą „Harcerska Służba Polsce” (HSP), którego głównym założeniem było „powiązanie harcerstwa z realnym życiem” poprzez włączenie go w realizację zadań ogólnospołecznych. Świadomy udział harcerzy w dokonujących się w kraju przemianach miał stanowić podstawę wychowania ideologicznego i szkolenia politycznego w ZHP. W całej pracy harcerskiej postanowiono wprowadzić centralne planowanie poprzez ograniczenie samodzielności programowej drużyn i hufców. Spowodowało to odejście z organizacji wielu dawnych harcerzy z Aleksandrem Kamińskim na czele.

Stan taki trwał do końca 1948 roku, wówczas nastąpiło odrzucenie przez radę Komendantów Chorągwi pozostałości skautowego i harcerskiego systemu wychowawczego, a oparcie wychowania na zasadach socjalizmu.

Już w lipcu 1948 roku I DH im. Bolesława Chrobrego brała udział w obozie harcerskim w Olejnicy w powiecie wolsztyńskim. Obóz Hufca odbywał się pod hasłem „Harcerska Służba Polsce – HSP” i miał na celu ukształtowanie nowych zwolenników władz komunistycznych.

Rok 1949 był ostatnim etapem likwidacji ZHP przez organy państwowe. Komuniści zaczęli wtedy od likwidacji drużyn harcerskich w szkołach średnich, wprowadzili też obowiązkową weryfikację kadry instruktorskiej. Następowo też przechwytywanie struktur harcerskich przez działaczy ZMP, poprzez wprowadzanie do nich na funkcje instruktorskie swoich ludzi. W kwietniu 1949 roku wprowadzono symbolikę pionierską wzorowaną na radzieckiej, odrzucając tradycyjny mundur i odznaki harcerskie. Nastąpiła też zmiana treści prawa i przyrzeczenia harcerskiego – uznano w nich, że najwyższą wartością jest socjalizm a także to, że harcerz poprzez swoją pracę przygotowuje się do pracy w ZMP. Wszystkie te zmiany nie podobały się większości harcerzy, niektórzy w ich wyniku zrezygnowali z działalności, część z nich jednak próbowała podjąć walkę o swój ukochany Związek.

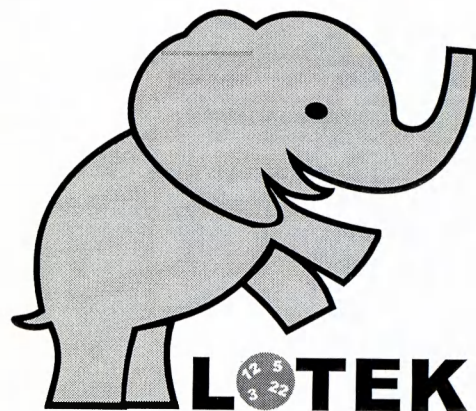
Doprowadziło to do likwidacji ZHP i wcielenia wszystkich drużyn harcerskich w struktury ZMP (Związku Młodzieży Polskiej). Działanie to objęło także sulechowskie drużyny harcerskie. Do likwidacji I DH im. Bolesława Chrobrego doszło w wrześniu 1950 roku.

Spowodowało to zniknięcie z życia lokalnego środowiska ważnego elementu, który w dziejach ZHP nie zapisał jakiejś wielkiej karty, ale w wymiarze regionalnym na pewno był ważnym czynnikiem budzącego się do życia powojennego społeczeństwa. Jego postawa w tych latach wносиła bardzo wiele w życie miasta, rozbudzając sympatię i zaufanie mieszkańców.

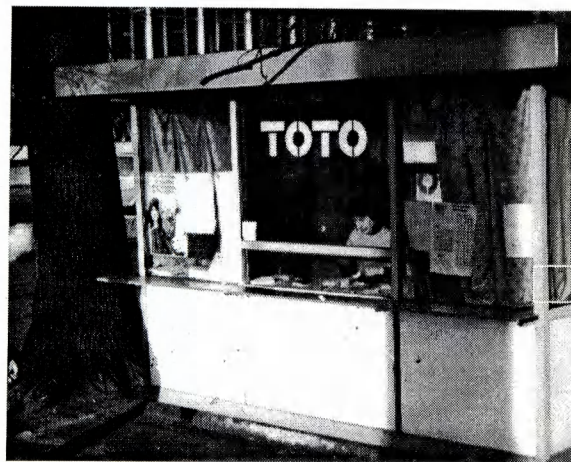
Holona E., Harcerstwo na Opolszczyźnie 1945-1985, Opole 1992.  
Skorulski J., Działalność Związku Harcerstwa Polskiego w Zielonej Górze i okolicy w latach 1945-1949, Zielona Góra 1991 (praca magisterska w posiadaniu jej autora).

Zukowski I., Wspomnienia o działalności ZHP – I Drużyna Harcerzy im. Bolesława Chrobrego w Sulechowie – na Ziemi Lubuskiej w latach 1945-1950 (wspomnienia w posiadaniu autora).  
„Wici” Kartki z historii ZHP – Biuletyn ZHP Komendy Chorągwi Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze, Komisja Historyczna, Zielona Góra 1994, nr 5/93.

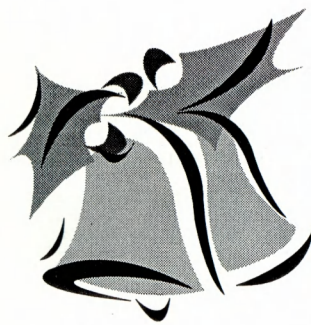
Persak K., Komuniści wobec Harcerstwa 1944-1950, Warszawa 1998.



TOTALIZATOR SPORTOWY Sp. z o.o.  
Oddział w Zielonej Górze



Punkt totalizatora po przeniesieniu na obecne miejsce.



Punkt totalizatora sportowego nr 5 przy ul. Westerplatte 11.



Pierwsi pracownicy totalizatora sportowego w Zielonej Górze





### Legumina ze słodkiego mleka

Składniki: 2 szklanki mąki, 6 jajek, 1 szklanka cukru, proszek do pieczenia; na polewę: 1 l słodkiego mleka, 1 szklanka cukru pudru, pół laski wanilii lub 2 paczki cukru waniliowego.

Utrzeć do białości jajka z cukrem i dodać mąkę przesianą z paczką proszku do pieczenia. Wyrobione dobrze ciasto włożyć do wysmarowanej masłem formy i upiec do zaróżowienia w średnio nagrzanym piekarniku. Po ochłodzeniu pokroić ciasto na kwadraty o boku 5 cm. Ugotować mleko. Oddzielnie przygotować syrop z cukru pudru i szklanki wody. Po 5-6 minutach gotowania odstawić z ognia i włączyć do mleka razem z drobno pokrojoną wanilią lub cukrem waniliowym. Jeszcze ciepłym płynem zalać całkowicie pokrojone na kawałki ciasto, aby nasiąknęło syropem i zmiękło.

### Sos z suszonych śliwek

Składniki: 500 g suszonych śliwek, 1 ząbek czosnku, 1 łyżeczka drobno posiekanego koperku, sól, pieprz, cukier.

Oplukać śliwki i pozostawić na noc namoczone w niewielkiej ilości wody (tak, aby były lekko przykryte). W tej samej wodzie ugotować je na niedużym ogniu do miękkości. Sok odcedzić, śliwki przetrzeć przez sito. Sos powinien mieć konsystencję gęstej śmietany, więc jeśli trzeba, należy dodać odrobinę soku. Dodać rozarty z solą, pieprzem i ewentualnie cukrem. Całość zagotować i wystudzić. Podać na zimno do szaszłyków lub pieczonego kurczaka.

### Bawarski mus owocowy

Składniki: 85 g galaretki w proszku o dowolnym smaku, 1 szklanka wrzącej wody, 1 szklanka mleka, 1/4 szklanki bitej śmietany.

Na przybranie: świeże owoce, wiśnie, wiórki lub płatki czekoladowe, plasterki orzechów.

W garnku zagotować wodę i rozpuścić galaretkę. Po schłodzeniu do temperatury pokojowej dodać mleko i wymieszać. Masę rozlać do czterech kompotierek i schładzać do momentu aż galaretka całkowicie stężeje. Udekorować bitą śmietaną i wybranymi owocami, wiśniami, płatkami lub wiórkami czekoladowymi albo plasterkami orzechów.

Rodzaj owoców do dekoracji można dopasować do smaku użytej galaretki. Jeśli jest to np. galaretka pomarańczowa do dekoracji można wykorzystać cząstki pomarańczy z odrobiną likieru o takim samym smaku, do galaretki winogronowej świetnym przybraniem będą winogrona i orzechy, itd.

### Szczupak z pieczarkami na piwie

1-1,5 kg szczupaka, szklanka piwa, 3 marchewki, duża cebula, pietruszka, ząbek czosnku, liść laurowy. 1/3 szklanki śmietany, łyżka mąki, 2 cytryny, 400 g pieczarek, 2 łyżki masła, sól, pieprz, grzanki z bułki.

Oczyszczonego, wypatroszonego i umytego szczupaka pokroić na dzwonka, posypać solą i pieprzem, zostawić na godzinę. Obrane marchewki, pietruszkę, cebulę, czosnek zalać wodą (0,5 l), dodać piwo i przyprawy, gotować ok. 30 minut na małym ogniu. Do ugotowanego wywaru włożyć rybę i gotować ok. 30 minut. Rybę wyjąć, ułożyć na półmisku. Wywar (nie powinno być więcej niż 0,5 l płynu) przeceścić, doprawić śmietaną z mąką i sokiem z całej cytryny, pogotować i poleć nim rybę. Przybrać plasterkami cytryny i ułożonymi wokół grzankami.

### Kiedy solić potrawy

RYBY – solimy po sprawieniu umyciu i osuszeniu.

ZIEMNIAKI I WARZYWA – zalewamy osolonym wrzątkiem, z wyjątkiem warzyw zielonych, takich jak brokuły, fasolka, te solimy pod koniec gotowania.

MAKARON, RYŻ – gotujemy w osolonym wrzątku.

MIEŚO – wkładamy do osolonego wrzątku z przyprawami, do duszenia – solimy przed obsmażeniem, kawałki do pieczenia na grillu – 10 minut wcześniej.

KRUPNIK – solimy po całkowitym rozklejeniu się kaszy, inaczej zrobi się ciemna.

SURÓWKI – oprószamy solą tuż przed podaniem.

### Sekrety śmietany

Śmietana dodawana do zupy często się warzy. Żeby tego uniknąć wystarczy użyć tłustej śmietany o zawartości tłuszczu nie mniejszej niż 22%. Śmietanę niskoprocentową należy najpierw starannie wymieszać z niewielką ilością mąki (łyżeczka na 1/2 szklanki), rozprowadzić kilkoma łyżkami gorącej wody, wywaru czy gotowanej właśnie zupy i dopiero taką zawiesiną zabielić potrawę.

Śmietana przeznaczona do ubijania powinna być dobrze schłodzona. Zbyt ciepła może podczas ubijania zamienić się w masło. Krem z bitej śmietany będzie bardziej puszysty, jeśli ubijemy go ręczną trzepaczką lub mikserem ustawionym na wolniejsze obroty.

### Jak przyrządzić oryginalne włoskie cappuccino

Aby rozkoszować się kawą po włosku potrzebny jest metalowy ekspres, który można postawić na gazie oraz specjalny metalowy garnuszek z trzepaczką do spieniania mleka. Nazwa kawy cappuccino pochodzi od spiczastych kapтурów noszonych przez kapucynów, którzy najwyraźniej upodobałi sobie ten napój. Tradycyjne cappuccino składa się z trzech warstw: 1/3 kawy z ekspresu, 1/3 bardzo gorącego mleka oraz 1/3 pianki ze spienionego mleka. Czapę pianki należy posypać wiórkami czekoladowymi lub cynamonem zależnie od upodobania. Najlepsze cappuccino przyrządza się w ekspresie ciśnieniowym, który z reguły posiada specjalną końcówkę do spieniania mleka.

Stanisław Pralat